



GONIEC MAŁOPOLSKI

Nr 50
26.10.1981

TYGODNIK Sekcji Informacji Z.R. "Małopolska" • KRAKÓW •

O CO STRAJKUJEMY?...

Ostatnie tygodnie charakteryzują się niebywałym wzrostem napięcia w kraju spowodowanym objawami całkowitego załamania się gospodarki i zarządzania. Kraj pokrył się gęstniejącą siecią strajków, władze zaś reagując nieudolnie bądź wręcz prowokacyjnie mnożą ogniska zapalne. Ich lista jest rozległa:

- 8.10.br. gotowość strajkowa w Zakładach Kwasu siarkowego w Wałbrzychu i Zakładach Chemicznych Police w związku z niedotrzymaniem przez rząd terminu podpisania rozporządzenia RM o urlopach profilaktycznych. Gotowość ogłosiły także zakłady Polchem w Toruniu;
- 9.10.br. gotowość strajkowa w Fabryce Maszyn Rolniczych w Grudziądzu z żądaniem natychmiastowej poprawy zaopatrzenia;
- 13.10.br. strajk protestacyjny w wybranych zakładach Żyrardowa w związku z katastrofalną sytuacją zaopatrzeniową. Strajk proklamowano po zakończonych fiaskach rozmów z delegacją rządową. Do strajku przyłączyli się pracownicy zakładów pracy Sochaczewa. Do konfliktów na tle wyżywienia doszło także na Pomorzu Zach., Pojezierzu oraz w Tomaszowie Mazowieckim wokół spraw układu zbiorowego chemików do strajku przystąpiły najważniejsze zakłady chemii nieorganicznej, w regionie Małopolskie Z.Ch. Alwernia, KZPN Bonarka, Zakłady Sodowe w Krakowie.
- 14.10.br. wg. informacji Zarządu Regionu w Piotrkowie w województwie realizowanych jest 15% dostaw mięsa. Do akcji protestacyjnych dołączyły się wszystkie zakłady regionu.
- 15.10.br. "Solidarność" regionu płockiego zerwała wszystkie rozmowy z władzami nt. żywności. Ogłoszono stan gotowości strajkowej w całym regionie na 24.10.br.
- 15.10.81. Wobec 28 procentowego pokrycia kartek na mięso i braku jakichkolwiek perspektyw Zarząd Regionu Ziemi Sandomierskiej ogłosił stan gotowości strajkowej w całym regionie.
- 17.10.br. w związku z uparciwą negocjacją uprawnień samorządowych oraz przesładowaniem działaczy "Solidarności" w Wyższej Szkole Inżynierskiej w Radomiu ogłoszono w uczelni stan gotowości strajkowej.
- 19.10.81. w Piotrkowie 40 załóg postanowiło przystąpić do strajku właścicielskiego z dniami 20.10.br., pomimo uchwały połączonych ZR NSZZ "Solidarność" woj. piotrkowskiego oraz WKP branzowych ZZ o odwołaniu akcji strajkowych.
- 19.10.br. rośnie napięcie w woj. konińskim. Powodem są braki w zaopatrzeniu oraz sprawa przekazania budynku MO na cele społeczne. Na 21.10. br. przewidziano ogłoszenie stanu gotowości strajkowej w województwie.
- W Chełmie gotowość strajkowa Ch.Z. Obumniczych. Podjęto także decyzję o wstrzymaniu produkcji na eksport i przekazaniu jej na własność.
- 20.10.br. Walne Zebranie załogi FPR "ELWA" w Kołobrzegu postanowiło przeprowadzić akcję strajkową wokół problemów wyżywienia.
- 19.-21.10. Gotowość strajkową i następujące strajki właścicielskie ogłoszono w: Zielonej Górze, Mielcu, Stalowej Woli, Ziemi Nyskiej, Grudziądzu, Rzeszowie...

Obok braku żywności kolejne ogniska zapalne stwarza władza swoje nieudolnością, brakiem kompetencji i wręcz arogancją. Górników, gotowych do pracy w soboty w ólad ze spalem KKP, rozjątrzone uchwałą 199/81 RM której następstwem byłby podział załóg, wzrost inflacji i narzucenie aktywacji eksterminacji finansowych społecznej ich postawie. Wzburzone nauczycieli jednostronnymi zmianami w projekcie karty nauczyciela, redukującymi samorządność i ideową otwartość środowiska. Chemików odmawia się oczywistych zabezpieczeń prawnych ciężkich warunków pracy. Służbie zdrowia zabrania się organizować samorząd. Niewiadomy jest los ustawy o szkołach wyższych. Mnożą się szlaki działości...

Grozi nam objęcie całego kraju lawiną nieskoordynowanych strajków, prowadzącą do nieobliczalnych skutków. Władze obalić przyzłoby dość łatwo. Nie bardzo jednak wiadomo, KTO objęłoby ją w następstwie. Pytanie to z różnych względów wypada w chwili obecnej pozostawić na uboczu i przyjąć inną optykę: próbę rzeczywistego porozumienia się z tą władzą, jaką mamy.

Dla porozumienia się z nią przyjęć należy język taki, jaki jest dla niej zrozumiały. Chaotyczne akcje strajkowe, nieskoordynowane żądania to łatwy dla niej teren konfrontacji: pole do przesunięć personalnych na najwyższym szczeblu, do niezczyniania rozlicznych negocjacji bez kompetencji, do podpisywania kolejnych nieprzestrzeganych porozumień, do brutalnej akcji propagandowej wreszcie.

Dlatego wstrzymujemy akcje lokalne. Dlatego wystąpimy 28.10. z jednoczonym w całym kraju

Strajk jednogodzinny w środę 28.10.br. nie zmierza do pogłębienia anarchy, jest szansą położenia kresu jej wzrostowi. Komisja Krajowa dokonała wyboru elementarnych obszarów konfliktu:

- wobec nadchodzącej zimy: DOKONAĆ UJEDNOLICENIA STOPNIA POKRYCIA KARTEK. PODJĄĆ ENERGETYCZNE DZIAŁANIA PROWADZĄCE DO ZWIĘKSZENIA SKUPU ŻYWCA.
- wobec dalekosiężnych problemów gospodarki chyłkującej się do upadku: PRZYJĄĆ ODPOWIEDNIE UPRAWNIENIA DLA SPOŁECZNEJ RADY GOSPODARCI NARODOWEJ ORAZ ZWIĄZKOWYCH KOMISJI KONTROLI SPOŁECZNEJ.
- dla zapewnienia bezpieczeństwa Związku i jego działaczy: ZAPRZESTAĆ NATYCHMIAST REPRESJI W STOSUNKU DO DZIAŁACZY ZWIĄZKU.

Wbrew aroganckim twierdzeniom propagandy uchwała KK jest wyrazem stanowiska Związku skierowanym na utrzymanie władzy, co więcej, na radykalne związanie jej wiarygodności i egzekutywy. Związek jest oczywiście zainteresowany władzą mocną w tym sensie, w jakim powinna być wiarygodna, skuteczna, świadoma swych kompetencji i potrzeb obywateli, postępująca podług słuszych ich żądań i jasno rozumianych możliwości. Z taką władzą Związek będzie odgrywał rolę po prostu dogadać. By jednak wymusić zrozumienie tych prawd w wąskich kręgach władców PRL musimy wystąpić zjednoczeni ze zwiastującą programem. Służyć temu winna środa, 28.10.81. Decyzję Prezydium Zarządu Regionu Małopolska wstrzymać na wszelkie akcje protestacyjne. Harmonogram poczynań następujących później w oświadczeniu, w szkołach wyższych, w zakładach chemicznych, w miejscowościach gdzie działacze padają ofiarą represji ustalony zostanie z przedstawicielami zainteresowanych środowisk na zebraniach przydziału ZR.

Robert Kaczmarek

SAMORZĄD TERYTORIALNY

Jedną ze spraw, w stopniu istotnym przez Związek żądanych, a decydującą o być albo nie być naszego społeczeństwa, wydaje się problem samorządu terytorialnego. Najogólniej biorąc, chodzi o konieczność radykalnych zmian ordynacji wyborczej do Rad Narodowych oraz programu ich działania. Celem poniższych refleksji, opartych na powierzchownej lekturze oraz ogólnych obserwacjach jest wywołanie dyskusji, efektem której byłoby opracowanie społecznie akceptowanego projektu nowej ustawy o Radach Narodowych.

W całej naszej powojennej historii samorząd terytorialny jako taki w ogóle nie istniał; jest to jedynie puste hasło. W latach 1944-45 samorząd terytorialny oparty w pewnym stopniu na przepisach przedwojennych, przynajmniej w założeniu miał służyć współdecydowaniu o sprawach terenie, dla gospodarzenia którym został powołany. Od 1950 roku wszystkie kolejne nowelizacje ustawy o Radach Narodowych systematycznie pozbawiają je jakiegokolwiek wpływu na podejmowanie decyzji o swoich sprawach. W praktyce więc każde, nawet najmniej istotne posunięcie Rad Narodowych uzależnione jest przez cały okres powojenny od decyzji władz centralnych. Decyzji, które często nie wynikały bynajmniej z najmniejszej choćby znajomości rzeczywistych potrzeb danego terenu. Samorząd terytorialny w całym tym okresie jest więc całkowicie ubezwłasnowolniony. Wynika to zresztą bezpośrednio z Konstytucji PRL, gdzie w art. 43 czytamy m.in., iż Rady Narodowe są równocześnie terenowymi organami władzy państwowej i podstawowymi organami samorządu społecznego.

Przystępując do reformy samorządu terytorialnego musimy najpierw uświadomić sobie, czym w ogóle jest samorząd: jest to bowiem pojęcie ogólnie znane, lecz w naszym systemie właściwie nigdy nie podkładano pod nie żadnych treści praktycznych.

A więc samorząd - czyli s a m o d z i a ł n o ść decydowania o własnych sprawach poprzez demokratycznie wybranych przedstawicieli społeczności na danym terenie. Co obejmowałby termin "samorząd terytorialny"? Zaliczyłaby tutaj Rady Narodowe oraz wszelkie inne formy reprezentacji mieszkańców miast i wsi. Wśród tych ostatnich na szczególną uwagę zasługują samorządy, nie mające charakteru administracyjnego, np. samorządy osiedlowe, blokowe, kluby mieszkańców, organizacje parafialne itp. [- - -] /Dziennik

Ustawa nr.20, poz.99, art.2 pkt.3/

W tych właśnie jednostkach samorządowych następuje pierwszy - i zasadniczy chyba dla dalszych działań - stopień zorganizowania społeczeństwa. Rzecz jasna samoorganizowanie, gdyż musiałoby to być proces oddolny, spontaniczny, wynikający ze zrozumienia tego, iż w obecnej sytuacji w gospodarstwie naszym wspólnym majątkiem musi wziąć udział każdy z nas. Równocześnie samorząd terytorialny musi jak najszybciej "dogonić" samorząd pracowniczy. Cały bowiem miniony rok przyniósł tutaj wyraźne zachwianie równowagi. W procesach na rzecz samorządu pracowniczego zrobiono w tym okresie istotne postępy, w kwestii natomiast samorządu terenowego - jak już powiedziałam - bardzo niewiele. Konieczne, w moim odczuciu działanie tutaj do równowagi wynika z tego, że autentyczny samorząd pracowniczy nie może istnieć bez autentycznego samorządu terytorialnego. Samorządy terytorialne powinny być zresztą powiązane z wszelkiego rodzaju samorządami. Należy dążyć do opartej na koncepcji samorządu reformy całego systemu państwowego. Tylko bowiem w tym przypadku zbudujemy system państwowy w całości samorządowy.

Sprawa następna - opracowanie w pełni demokratycznej ordynacji wyborczej, bez której najdoskonalszy nawet program pozostaje tylko martwym hasłem. Jest dla mnie oczywiste, że organizacji wyborów nie możemy powierzyć PZPi. Organizacja ta, będąca dzieckiem reżimu komunistycznego i stanowiąca jedynie tubę Partii i Rządu, przeprowadzająca systematycznie sistyfikację wyborów, wystarczającą już skompromitowała się w oczach społeczeństwa by powierzyć jej zadanie tak zasadnicze dla kraju wagi. Co prawda im bliżej wyborów PZPi usiłuje się tu i ówdzie odnowić, apelując do społeczeństwa o porozumienie narodowe i zjednoczenie się pod jego akrydżami. Wiemy jednakże, ile tak rozumiane "jedność" nas kosztuje i że to społeczeństwo długo, długo jeszcze będzie za nią płacić.

Sami więc musimy zdecydować, jak przeprowadzimy wybory i komu powierzymy ich organizację. Niedozwolnym wydaje się więc jak najszybciej organizowanie prelekcji, dyskusji i wszelkiego rodzaju spotkań w zakładach pracy, gminach, osiedlach, dzielnicach itp.

Dorota Stęć

ODPOLITYCZNIĆ RADY NARODOWE

Rozmowa z doc. UJ, p. Pawłem Sarneckim, znaną specjalistą prawa konstytucyjnego, autorem kilku rozpraw naukowych, poświęconych tematyce Rad Narodowych.

Red.: Jakie winny być pana zdaniem, podstawowe zasady funkcjonowania Rad Narodowych w nowej rzeczywistości społecznej?

Paweł Sarnecki: Zmien, koniecznych w moim odczuciu do wprowadzenia, jest oczywiście bardzo wiele. Najważniejszym wydaje mi się problem, który najogólniej nazwałbym odpolitycznieniem organów władzy lokalnej. O co chodzi? Otóż do dzisiaj pokutuje u nas stalinowska koncepcja Rad Narodowych według której Rady są organami, wyrażającymi koncepcję polityczną, stanowiącymi polityczny kręgosłup władz państwowych. Winny zaś zajmować się wyłącznie gospodarzeniem na podległym sobie terenie.

Red.: Jakże więc proponuje pan kryteria, obowiązujące przy wyborach do władz lokalnych?

P.S.: Przede wszystkim operatywność, zdolności organizacyjne kandydatów, faktyczna znajomość rzeczywistych potrzeb mieszkańców itp. Ich światopogląd, przynależność partyjną czy związkowa nie powinna być brana w tym przypadku pod uwagę. Dlaczego np. osoba Geny z powodzeniem może być komunistą i przy wyborze go na to stanowisko nie ma to najmniejszego znaczenia?

Red.: Czy koncepcja ta realizowana jest w którymś z krajów bloku komunistycznego?

P.S.: Owezem, częściowo na Węgrzech, gdzie Rady utraciły dawne określenie "organów władzy" na rzecz "organów samorządu lokalnego".

Red.: Gdzie więc widzi Pan miejsce ścierania się koncepcji politycznych?

P.S.: W ogólnonarodowym parlamencie. Tam powinna rozgrywać się walka koncepcji politycznych.

Red.: Czy w takim razie przewiduje Pan realizację koncepcji polit. władzy państwowej w terenie?

P.S.: Funkcję tę spełniałby urząd wojewody bądź prezydenta miasta. Osoby na to stanowisko byłyby mianowane przez władze centralne, i przez nie też określone byłaby ściśle ich funkcje. Jednakże wojewoda czy prezydent nie miałby prawa ingerować w działalność Rad Narod./RN/ a nie dawać im jakichkolwiek wytycznych.

Red.: Przedstawił więc Pan koncepcję całkowitej niezależności RN. Czy niezależność ta byłaby określona?

P.S.: Ustawą. Żadnym innym dokumentem, lecz dokładne nie ustawą. Koniecznym wydaje się także określenie odrębnej osobowości prawnej dla miasta czy gminy.

Red.: Jakże byłoby praktyczna konsekwencja tej odrębności?

P.S.: Po pierwsze - niezależność ekonomiczna danego terenu. RN miałyby swój własny majątek, odrębną budżet i plany gospodarcze, a więc i własne źródła dochodów. Zagwarantowałyby to niezbędne dla jakichkolwiek przedsięwzięć wpływy finansowe. Po drugie - jakkolwiek ingerencja w działalność RN musiałaby mieć podstawę ustawową. Władze centralne nie powinny niczego narzucać w zakresie spraw lokalnych, pozaostawionych samodzielnemu zarządzaniu przez rady.

Red.: czy wobec tego nie przewiduje Pan jakichś ogólnie narzuconych wytycznych o charakterze centralnym?

P.S.: Występująca w Polsce przez 35 lat tego rodzaju sterowanie, ingerujące w najbardziej nawet lokalne sprawy danego terenu, w nowej ustawie o RN nie powinno mieć miejsca. Niesposób sobie wyobrazić, by np. rząd lub Rada Państwa mogły wydać sensowne dyspozycje związane np. z problemem budowy ścieków dla dzielnicy Krowczyńskiego w Krakowie. Tego typu plany centralne wyrównywać między różnice pomiędzy poszczególnymi regionami. W praktyce doprowadzało to do równania w górę. Ja osobicie jestem zwolennikiem koncepcji równania w górę. Istnieje jednakże sprawa, których niesposób rozwiązać w skali jednego regionu, np. budowa dróg. Kwestia tego typu winna być ujęta w plan o charakterze centralnym.

Red.: Wszystkie zasygnalizowane zagadnienia sprzężone są z koniecznością zasadniczych zmian dotychczasowej ordynacji wyborczej. Co, Pana zdaniem, należy zmienić tutaj w pierwszej kolejności?

P.S.: Co do potrzeby nowej ordynacji wyborczej pomyśl, jak się zdaje, powszechna zgoda. Należy zdecydowanie rozzerzyć krąg instytucji, mogących zgłaszać kandydatów na radnych. Obok wszystkich organizacji społecznych mogą to być także organy samorządu mieszkańców. Uważam natomiast za celowe utrzymanie jednej, zbiorczej listy kandydatów, zestawionej alfabetycznie.

c.d. str.15

Komisja Rewizyjna Małopolski

I KZD NSZZ "Solidarność" dokonując zmian w Statucie Związku znacznie poszerzył kompetencje Komisji Rewizyjnej.

Dnia 22.09.81 r. na plenarnym posiedzeniu RKR MAŁOPOLSKA przyjęto po dokonaniu poprawek regulaminu przygotowany przez Prezydium Komisji. Poniżej podajemy do wiadomości członków i władz Związku podstawowe postanowienia oraz przyjęty przez Komisję tryb jej działania.

1. Zakres działania

- Regionalna Komisja Rewizyjna /RKR/ zajmuje się:
- kontrolą działalności finansowej Zarządu Regionalnego i jego agend,
 - kontrolą trybu podejmowania decyzji /głównie w zakresie przestrzegania zasad demokracji określonych uchwalonych przez ZR regulaminem obrad/,
 - kontrolą realizacji Uchwał przez organy wykonawcze Zarządu /Prezydium, Biuro, Grupy Robocze, agendy itp./ w zakresie realizacji ich treści oraz terminów,
 - kontrola przestrzegania zasad funkcjonowania biura ZR i delegatur, a w szczególności: obiegu dokumentów, załatwiania korespondencji, dyżurów, zakresu obowiązków itp.
 - kontrola przestrzegania regulaminów agend i zespołów działających przy Zarządzie Regionalnym, w tym sekcji branżowych.

Regionalna Komisja Rewizyjna nie zajmuje się oceną wartości merytorycznej podejmowanych uchwał oraz działań Zarządu Regionalnego i jego Prezydium, poza przypadkami ich kolizji ze Statutem i uchwałami władz wyższych.

Komisja Rewizyjna nie posiada żadnej mocy egzekucyjnej w stosunku do Zarządu Regionalnego poza wnioskiem zwolnienia Nadzwyczajnego WZD w przypadku permanentnego lekceważenia przez Zarząd jej wniosków w sprawach szczególnej wagi.

2. Struktura

RKR składa się z 31 członków w tym 7 członków Prezydium tj.:

- przewodniczący - Krzysztof Pakoński /CeBaA/
- wiceprzewodniczący odpowiadający za kontrolę przestrzegania regulaminów i zasad funkcjonowania sekcji branżowych i innych zespołów działających przy Zarządzie Regionalnym - Józef Jachimiński /AGH/
- sekretarz - Zbigniew Lewicki /Budoatal 3/
- członek Prezydium odpowiedzialny za kontrolę działalności finansowej - Adam Wróbel /Z.Szadkowskiego/
- członek Prezydium odpowiedzialny za kontrolę trybu podejmowania decyzji przez ZR - Roman Krzywoń /Z.Przemysłu Tytoniowego/
- członek Prezydium odpowiedzialny za kontrolę realizacji uchwał i ustaleń ZR oraz jego Prezydium - Maria Thetschel-Zgut
- członek Prezydium odpowiedzialny za kontrolę działalności biura ZR - Andrzej Flechinger /Zbiory Sztuki - Nowe/

Ponadto RKR zatrudnia jednego pracownika etatowego w sekretariacie RKR.

3. Tryb działania Regionalnej Komisji Rewizyjnej

- w trybach kontroli kontrolnych dotyczących poszczególnych działalności Zarządu Regionalnego biuro udział wazyscy członkowie Komisji zgodnie z rano-wym harmonogramem ustalonym okresowo na posiedze-niach plenarnych Komisji. O terminie, miejscu i zakresie kontroli powiadomienia członków Komisji se-kretariat RKR.
- w każdej kontroli uczestniczy dwóch członków Kom-isji.
- kontrole obejmują:

 - zebrania Zarządu Regionalnego, zebrania Prezydium ZR, formalne wykonywanie uchwał ZR i ustaleń Pre-zydium ZR, kontrolę działalności finansowej ZR, sprawdzenie działalności biura ZR, delegatur, agend i sekcji branżowych,
 - dia każdego rodzaju kontroli każdy członek Komisji posiada zestawienie zagadnień, na które szczegól-nie należy zwrócić uwagę oraz ramowy wzór proto-kolu.
 - protokoły z poszczególnych kontroli dostarczane do sekretariatu służą do przygotowania przez człon-ków Prezydium Komisji odpowiedzialnych za poszcze-gólne działalności kontrolne sprawozdań zbiorczych na zebrania plenarne Komisji.
 - Komisja Rewizyjna na zebraniach plenarnych odbywa-nych się nie rzadziej niż raz na kwartał przyjmuje sprawozdania i formułuje wnioski dla Zarządu Re-gionalnego.

- sprawozdania oraz wnioski oświadczeniowo przekazy-wane będą na posiedzeniach plenarnych Zarządu oraz publikowane w prasie związkowej,
- ponieważ wazyscy członkowie RKR pracują w niej społecznie wżelen komunikacyjnym dla przepływu informacji między Prezydium i członkami Komisji oraz między członkami Związku a Komisją jest se-kretariat RKR. Jest on czynny w każdy dzień ro-boczy od 9.00-15.00 przy czym w godz. 10.00-13.00 jego pracownik nie opuszcza siedziby ZR
- członkowie RKR prowadzący kontrolę zebrania ZR nie powinni zabierać głosu w kwestiach merytorycz-nych,
- członkowie RKR nie powinni uczestniczyć w pracach agend czy grup roboczych ZR oraz nie mogą wystę-pować na zewnątrz Związku w imieniu Zarządu Re-gionalnego.

4. Uwagi końcowe

Przedstawiony wyżej tryb działania Regionalnej Ko-misji Rewizyjnej wyszły posiedzenia przez każdego z jej członków kompletu aktów normatywnych regu-lujących działalność organizacyjną, administracyjną, finansową biura wazyskich agend działających przy Zarządzie Regionalnym. Dotychczas uregulowano tylko pracę Zarządu jako ciała uchwałodawczego, natomiast pozostałe akty normatywne są w przygotowaniu. Komisja Rewizyjna zwróciła uwagę Zarządowi na konieczność przyspie-szenia prac w tym zakresie pisemnie z dnia 29.09.81 r. Wazyskie wnioski dotyczące zakłóceń funkcjonowania biura i agend Zarządu Regionalnego prosimy przeka-zywać do sekretariatu Komisji w siedzibie ZR Kra-ków, al. Krakowskiego 11b.

za Prezydium Regionalnej Komisji
Rewizyjnej NSZZ "Solidarność"
MAŁOPOLSKA

/-/ Krzysztof Pakoński

Z programu Związku:

TEZA 35 - Kontrola i krytyka instancji związkowych to prawo i obowiązek każdego członka "Solidarności".

Działalność wazyskich władz Związku podlega kontroli. Warunkiem tego jest jawność wazyskich działań podejmowanych przez władze. Uchwały władz związkowych i sprawozdania komisji rewizyjnych muszą być publikowane i szybko docierać do wazy-tych zainteresowanych.

Wazyscy członkowie Związku mają pełną swobodę w krytykowaniu władz Związku. Z prawa tego korzy-stają na zebraniach i w prasie. Krytykowanym przy-sługuje prawo repliki.

Członkowie i ciała przedstawicielskie kontrolu-ją działalność władz związkowych przez instytucje interpelacji, votum nieufności i votum zaufania. Na interpelację należy odpowiedzieć w przewidzia-nym czasie. Jeśli zdaniem interpelującego odpowiedź jest niewystarczająca, może on postawić wniosek o votum nieufności. W wypadku uchwalenia votum nie-ufności członek władz lub organ władzy składa rez-zygnację. Organ przedstawicielski może rezygnacji nie przyjąć, określając jednocześnie czas i sposób załatwienia sprawy, która stała się przyczyną vo-tum nieufności. Ciała przedstawicielskie mogą także powołać specjalne komisje w celu wyjaśnienia spraw budzących spory.

Kontrolę działań władz związkowych prowadzi także, zgodnie ze statutem komisja rewizyjna. Czynności polegają na zbieraniu informacji, wska-zywaniu nieprawidłowości działań i sposobów ich naprawy oraz przygotowywaniu opinii dla ciał prze-dstawicielskich.

TEZA 34 - Decyzje i działania instancji związkowych winny opierać się na rzetelnej znajomości opinii i woli członków Związku.

/.../ 1. Decyzje i działania władz związkowych. Władze związkowe w podejmowanych działaniach muszą kierować się etatowskimi większościami. Dla zapew-nienia jawności i przejrzystości Związku władze i komisje rewizyjne wazyskich sekcji winny informować człon-ków o swoich pracach przez publikowanie dokumen-tów a zwłaszcza dokumentów końcowych z wazyskich oficjalnych rozpraw i negocjacji. /.../

Ankieta o cenach i rekompensacie.

WSTĘPNY RAPORT Z WYNIKÓW BADAŃ NAD SYTUACJĄ CZŁONKÓW "SOLIDARNOSCI" DO PODWYŻEK CEN I SYSTEMU REKOMPENSAT.

1. Charakterystyka badań.

Badania przeprowadzone zostały w Krakowie na przełomie sierpnia i września 1981. Objęły one członków "Solidarności". Założona próba badawcza liczy 1600 osób. Dobrano je w drodze losowania dwustopniowego. W pierwszym etapie wylosowano 32 zakłady z prawdopodobieństwem proporcjonalnym do liczebności członków Związku. Następnie w obrębie zakładów losowano w sposób systematyczny /co którąś osobę/. Otrzymało 1084 wypełnione ankiety. Mimo losowego doboru respondentów reprezentatywność badań jest nieco ograniczona ze względu na zastosowaną technikę ankiety samozwrotnej. Rozmiar błędów trudno określić. Wydaje się, że wśród odpowiadających stosunkowo liczniej niż w całej zbiorowości członków Związku reprezentowane są osoby z wykształceniem średnim i wyższym. Być może wynika to również z tego, że badania przeprowadzono w Krakowie, a więc mieście o dużym udziale tych kategorii ludności. Mimo tych ograniczeń wydaje się, że materiały dają dostateczną orientację w poglądach przeciętnego członka Związku. Tym bardziej, gdy uzyskane wyniki nie traktuje się dosłownie ale jako wyraz subiektywnych ocen, pewien sposób mierzenia nastawień i opinii.

2. Charakterystyka zbiorowości.

W badanej zbiorowości przeważali mężczyźni /52%/, badani w wieku 25-39 lat /51%/, i 40-59 lat /37%/, a więc w pełni aktywności zawodowej. Przeważali ludzie z wykształceniem średnim i wyższym /64%/. W pewnym stopniu wiąże się to ze specyfiką Krakowa, w jakim stopniu ze świadomością zastosowanej techniki badawczej /większe skłonność do odpowiedzi tej kategorii ludzi/. W zrealizowanej próbie roboczej stanowili 36% inteligencja 22%, niższy personel administracyjny i tzw. pracownicy fizycznie-użyteczni 17%. Większość badanych reprezentowała typową polską rodzinę 3-4 osobową 63%. Przeciętny deklarowany dochód takiej rodziny w przeliczeniu na jedną osobę kształtował się w granicach minimum socjalnego /ok. 3000 zł/. Większość dochodów w subiektywnym odczuciu badanych wydatkowana zostaje na żywność /65%/. Odbiega to od danych oficjalnych, które szacują ten udział poniżej 50%. Różnica wynika być może z subiektywności oceny, być może spowodowana jest znaczną wzrostem kosztów utrzymania w ostatnim okresie. Wydatki na elektryczność, gaz, ogrzewanie, opał badania szacuje na ok. 18% dochodu. Około 50% badanych nie podzieliło, że z uzyskiwanych dochodów może przeznaczyć cokolwiek na oszczędności.

3. Ogólny stosunek do podwyżek cen.

Zdecydowana większość ankietowanych uważa, że w obecnej sytuacji gospodarczej podwyżka jest niezbędna, choć nie od razu poprawi sytuację /82%/. Około 3% skłania się ku opinii, że jest ona niezbędna i przyniesie szybką poprawę sytuacji, natomiast 12% stwierdziło, że jest ona raczej zbędna lub zdecydowanie zbędna. Opinie te wiążą się z przekonaniem, że państwo nie powinno dopłacać do cen żywności lub co najwyżej dopłacać jedynie do podstawowych artykułów żywnościowych: jak chleb, mleko. Badani członkowie Związku taką konieczność podwyżek, potrzebę stwarzania sensownego zorganizowanego rynku wiąże z warunkiem godziwych rekompensat. Dowodzi tego rozkład odpowiedzi na pytanie: "Które z poniższych zdań odpowiada panu/i/ poglądom?" - Państwo winno dopłacać do wszystkich cen żywności, ale nie podnosić dochodów - 6,5% - Państwo winno dopłacać tylko do najważniejszych artykułów żywnościowych jak chleb i mleko, a pozostałe ceny mogą kształtować się zgodnie z kosztami produkcji pod warunkiem godziwej rekompensaty - 28,1% - Państwo winno dopłacać tylko do cen najważniejszych artykułów jak chleb i mleko, a pozostałe ceny mogą wzrosnąć nawet bez rekompensaty - 1,0% - Państwo powinno podwyższyć wszystkie ceny żywności i nie dopłacać do nich ale równocześnie zrehabilitować ludzi wzrost kosztów utrzymania - 56,6%.

A więc nie drenaż pieniędzy dla utworzenia sensownego rynku towarów żywnościowych, nie przerzucanie kosztów tej operacji na społeczeństwo. Podwyżka cen wiąże się z reformą gospodarczą. Zdecydowana większość ankietowanych /77%/, skłonna była uznać za swój pogląd, że "regulacja cen jest niezbędnym elementem reformy, ale nie powinna być wprowadzona przed reformą gospodarczą". Inny pogląd, że w warunkach reformy gospodarczej jest regulacja cen /podwyżka cen/ zasprobowano około 19% ankietowanych. A więc podwyżka cen jako jeden ze składników rzeczywistej reformy gospodarczej o nie jako jej element wstępny i podstawowy.

Zdaniem badanych podwyżka cen winna być dokonana w kilku etapach - 64%. Za jednorazową podwyżką opowiedziało się 34% ankietowanych.

4. Stosunek do projektu rządowego /ministra Krawczyńskiego/

Sprawa podwyżek cen budzi żywe zainteresowanie społeczne. Stąd projekt rządowy, mimo, że informacja na jego temat nie była zbyt szeroko rozpowszechniona, jest znany badanym. Dobrze, szczególnie zna go 9% ankietowanych. Większość /56%/, zna go ogólnie, raczej słabo - 25%. Natomiast 8% ankietowanych zadeklarowało, że nie zna go wcale. Aby poznać poglądy członków Związku na temat projektu rządowego, przedstawiono - po uprzednim zapoznaniu badanych z istotą projektu - szereg opinii z prośbą o określenie, w jakim stopniu zgadzają się z nimi a w jakim nie.

Oto rozkład odpowiedzi /pominięto w nim brak danych, dane w %/

	zgadza się	nie zgadza się
1. Będzie łatwiej kupić żywność, ludzie będą bardziej zadowoleni	44	49
2. To nic nie da, żywności w ten sposób nie przybędzie.	53	37
3. Jest to dobry punkt wyjścia do reformy gospodarczej, zwiększy się znaczenie rynku	44	44
4. Właściwie nie wiadomo po co to jest robione. Jeżeli będzie mniej to i tak nie da się na nic innego wydawać pieniędzy bo i innych towarów na rynku nie ma.	52	35
5. Nie ufam programowi rządowemu nauczony poprzednimi złymi doświadczeniami	69	22
6. Konsekwentne wprowadzenie rekompensat podwyżki cen doprowadzi do tego, że różnica w uposażeniach nie będzie odpowiadać różnicom w kwalifikacjach zawodowych.	64	25
7. Jest to potrzebne ale nie w takim wymiarze. Podwyżki i rekompensaty powinny być niższe	62	27
8. Jest to błędne koło. Ze wzrostem cen wzrosną płace. Z kolei wzrost płac pociągnie za sobą wzrost cen. Pieniądz straci na wartości i tak jak zawsze bynajmniej w takich sytuacjach - tracąc będą biedni.	65	25
9. Sprzeczny w stosunku do projektu wynikają bardziej z trudności przedstawiania się ludzi na inny sposób wyliczenia niż z jego rzeczywistych wad.	48	37
10. Warto poszukać innych sposobów rozwiązania problemów zaopatrzenia w żywność i podwyżki cen	60	25

Wyniki wskazują, że mimo iż członkowie związku akceptują konieczność regulacji cen /w powiązaniu z reformą gospodarczą/ to mają liczne zastrzeżenia do wersji przedstawionej przez rząd. Przede wszystkim, nauczani poprzednimi złymi doświadczeniami nie ufają projektowi rządowemu. Innymi słowy - bez udziału czynnika społecznego, podwyżki cen nie znajdą dostatecznej aprobaty. Badani dostrzegają w projekcie możliwość uruchomienia mechanizmów jeszcze większej inflacji, która dotknie przede wszystkim najbardziej potrzebujących /poz. 8/. Stąd ukryty w wynikach ankiety postulat szukania innych rozwiązań niż w ten sposób dokonana podwyżka cen /poz. 10/.

Ankietowani uważają, że proponowana podwyżka jest zbyt drastyczna /poz. 7/. Niezbyt zróżnicowana rekompensaty lub rekompensaty zdegodzenia preferując uboższych - nieoczekiwane, jeżeli weźmie się pod uwagę tendencje egalitarystyczne w społeczeństwie - skłaniały znaczącą część badanych do wyrażenia zaniepokojenia zbytnią "ursyniówką" /poz. 6/. Generalnie, mimo zgody na niezbędność podwyżek cen, opinie badanych na temat perspektyw jaki otwiera projekt rządowy jest pesymistyczne. Znalazło to również wyraz w skali syntetycznej uwzględniającej kierunek nastawienia do projektu. Zdania są podzielone ale ponad połowa badanych podkreśla przede wszystkim jego negatywne elementy.

5. Rekompensaty

Wiadciwie wszyscy badani uważali podwyżki cen z systemem odpowiednich rekompensat. Sposób ich wprowadzenia winien zapewnić wyrównanie kosztów utrzymania:

- tylko średnio i najniższej zarabiającym 54%
- wszystkim 24%
- tylko najniższej zarabiającym 4%

Około 18% ankietowanych stwierdziło przy tym, że w przypadku najniższej zarabiających winno nastąpić nawet polepszenie ich sytuacji materialnej. A więc członkowie Związku uznają potrzebę rekompensat nie tylko dla najniższej zarabiających ale również dla średnio sytuowanych kategorii ludności. Znalazło to wyraz i przy innym pytaniu. Poproszono o rozdzielanie kwoty 6600 zł pomiędzy 6 osób o zróżnicowanych zarobkach. W odpowiedzi na to pytanie często podawano, że przy 2-4 krotnie wyższych cenach żywności, opału, elektryczności - rekompensata powinna być wyższa niż proponowana w projekcie rządowym.

Oto proponowany przez ankietowanych podział kwoty 6600 zł przeznaczonej na rekompensaty dla 6 osób /średnia wartości/:

- pracownik zarabiający 3000 zł - 1500 zł rekomp.
- pracownik zarabiający 7000 zł - 1225 zł -"
- pracownik zarabiający 14000 zł - 415 zł -"
- renciście otrzym. z ZUS 2000 zł - 1644 zł -"
- renciście - 7000 zł - 610 zł -"
- dziecko otrzymujące zasiłek rodzinny - 1205 zł -"

A więc wynika stąd tendencja do preferowania najniższej zarabiających pracowników i rencistów.

Niestety nie uwzględniono w ankiecie propozycji podziału tej kwoty w zależności od dochodów na członka rodziny.

W licznych uwagach wskazywano bowiem, że to kryterium winno być podstawowe przy określeniu wysokości rekompensat.

7. "Solidarność" z podwyżki cen - według ankietowanych

Zdecydowana większość członków Związku odpowiadających na ankietę uważa, że "Solidarność" powinna zaakceptować podwyżki cen tylko w przypadku spełnienia przez rząd określonych warunków /93% badanych/. Tylko 1,5% ankietowanych uważa, że Związek winien się zgodzić na nie bez dodatkowych warunków.

Jakie warunki winny być spełnione? Spośród ośmiu przykładowo podanych możliwości, określono odesłki ankietowanych wybrały jako warunek akceptacji podwyżki cen przez "Solidarność":

- pełna rekompensata wzrostu cen - 50%
- poprzedzenie podwyżki cen innymi działaniami uprawnionymi gospodarkę - 64%
- zastosowanie się do wyników referendum narodowego w sprawie regulacji cen - 28%
- zaakceptowanie wysuniętego przez "Solidarność" projektu ustawy o związkach zawodowych - 29%
- zaakceptowanie przedstawionego przez "Solidarność" projektu ustawy o samorządzie prac. - 31%

- uzyskanie autentycznego dostępu do środków masowego przekazu przez Związek - 40%
- uwolnienie więźniów politycznych - 16%
- zaprzestanie propagandowych ataków na Związek - 34%

A więc jeszcze raz mocne zaakcentowanie związku podwyżki cen z reformą gospodarczą oraz pełną rekompensatą. Sytuacja skłaniała związkowców również do wyrażenia innych ważnych warunków tzn. realizację dostępu "Solidarności" do środków masowego przekazu oraz zaprzestanie ataków propagandowych na Związek. Wyraźnie podkreślano uzależnienie podwyżki od przyjęcia postulatów "Solidarności" w zakresie samorządu pracowniczego i ustawy o związkach zawodowych.

Autorzy badań pragną podziękować zarówno ankietowanym jak i tym, którzy pomogli w realizacji badań.

Anna MUCHA Henryk SIWEK

Główny Prac. Społeczno-Zawodowych
ZR NSZZ "Solidarność" MAŁOPOLSKA

/Powyższy tekst jest skrótem wstępnego raportu dokonany przez redakcję/.

Z programu Związku:

TEZA I - Związek uznaje konieczność przywrócenia równowagi rynkowej w ramach wiarygodnego programu antykrzysowego, zgodnego z docelową reformą i przy ochronie najsłabszych grup ludności.

Głównym sposobem przywracania równowagi rynkowej musi być wzrost produkcji i podaży towarów. Przywracanie równowagi rynkowej w krótkim czasie nie będzie jednak możliwe wyłącznie tą drogą. Niezbędne jest także zanieżenie popytu rynkowego. Można tego dokonać następującymi metodami:

- a/ stopniowymi podwyżkami cen z zachowaniem w okresie przejściowym, katek na podstawowe artykuły konsumpcyjne;
- b/ jednorazową podwyżkę cen z równoczesnym zniesieniem systemu kartkowego;
- c/ reformę pieniężną połączoną z reformą cen.

W ramach tych ogólnych metod i ich kombinacji istnieją wiele rozwiązań. Niektóre konkretne propozycje autorki zostały poddane przez autorów pod uwagę członkom Związku w sondażu. Nie wyklucza to innych propozycji.

Warunkiem skuteczności powyższych metod jest uprzednie lub równoczesne uzyskanie wzrostu produkcji. Jeżeli tego z wymienionych metod nie zostanie zastosowane, nieuchronne będzie wprowadzenie powołanego systemu kartkowego na wszystkie towary. Powołany system kartkowy nie przywraca równowagi, prowadzi do nierówności, rodzi sztuczne niedobry wywołuje rozrost biurokracji i czarnego rynku, likwiduje motywację do dobrej pracy i nie gwarantuje ochrony realnych dochodów ludności.

O tym, jaki kierunek przywracania równowagi będzie przyjęty, powinno zdecydować społeczeństwo, po publicznej dyskusji, w drodze referendum ogólnonarodowego. Związek będzie się tego domagał. In wcześniejszy o tym zdecydujemy, tym mniejsze będą dodatkowe koszty przywrócenia równowagi rynkowej.

TEZA II - Zapewnienie w żywność jest dziś sprawą najważniejszą; kartki muszą mieć pełne pokrycie, rozdział żywności musi być poddany społecznej kontroli.

Wobec wysokiego deficytu podstawowych towarów żywnościowych i przemysłowych, do czasu jego przezwyciężenia Związek zmuszony jest wystąpić o ich reglamentację, by zapewnić każdemu obywatelowi niezbędne minimum konsumpcji.

Obecna przydziały kartkowe, przede wszystkim mięsa, wobec braku produktów zastępczych i uzupełniających /ryby, nabiał/ nie zapewniają dostatecznego wyżywienia.

Związek domaga się od rządu energicznych działań w celu zagwarantowania żywności na przydziały kartkowe, a przede wszystkim stworzenia zachęt skłaniających rolników do odstawiania żywności i rozwoju hodowli.

KONFLIKT W OŚWIACIE

Tym razem Ministerstwo Oświaty i Wychowania zastanowiło "chwyt a la min.Górski". W czerwcu i lipcu br. wspólnie ze związkami zawodowymi ustalono tekst projektu ustawy pod nazwą "Status prawny nauczyciela", która to ustawa miała obowiązować od 31.08.1982 r. W trakcie bieżącego roku szkolnego miał być ustalony ostateczny tekst projektu tzn. "Ustawa o systemie Edukacji Narodowej" /zastępującej dawną "Kartę Nauczyciela"/.

Tymczasem MOiW przeszło do Sejmu jednostronnie zainicjowany projekt ustawy i to pod nazwą "Karta Nauczyciela" sugerując ostateczność tekstu. Komu znów zależy na tym aby powtórzyła się historia ustawy o szkolnictwie wyższym?

Jakie "uprawnienie" poczyniło MOiW?

I. Obowiązki nauczyciela:

1. W czasie gdy nasz Związek propaguje i wprowadza do szkół pluralizm światopoglądowy, MOiW zobowiązuje nauczyciela do wychowywania młodzieży w duchu socjalistycznych zasad współżycia społecznego. Zobowiązanie takie nauczyciel miałby zapewne złożyć w planowanym ślubowaniu, choć tekst jego jest jeszcze nieznamy.
2. Nauczyciel jest zobowiązany do wykonania każdego polecenia służbowego, nawet jeżeli jest ono w jego odczuciu niezgodne z prawem lub zawiera znamiona pomyłki /!/. Może co najwyżej złożyć do władz zastrzeżenia.
3. Nauczyciel czy uczeń? Prace nauczyciela podlega ocenie i to na stopień.
4. Rada Pedagogiczna w szkołach powoli odzyskuje autonomię, a MOiW już z góry mianuje dyrektora szkoły przewodniczącym Rady.

II. Stosunek pracy:

1. Związek proponuje umowę o pracę, MOiW upiera się przy mianowaniu.
2. Nauczyciel jako przedmiot - bez jego zgody można go przenieść do innej szkoły, nakazać mu uzupełnienie statutu w innej szkole.
3. Jeżeli nauczyciel dostanie "dwójkę" /czyli jego praca zostanie oceniona jako "niezadowolająca" - to stopień, nie określenie/ można go wyrzucić z pracy. Można go wyrzucić również wtedy, gdy szkoła ulega likwidacji lub gdy nie wyraża zgody na przeniesienie do innej placówki.

III. Warunki pracy i wynagrodzenie.

1. Żądamy, aby tak, jak we wszystkich innych zawodach wynagrodzenie nauczyciela zależało od jego specjalizacji, ale MOiW mówi "NIE". Nauczyciel to nauczyciel.
2. Koszty utrzymania rosną, chcemy aby nasze wynagrodzenie również automatycznie podnosiło się. MOiW widocznie uważa, że w socjalizmie żyje się na stałym, dobrym poziomie i nie przyjmuje tego uzgodnienia.
3. Wg uzgodnionego tekstu kobiet w ciąży nie powinno się zatrudniać w godzinach ponadwymiarowych. MOiW twierdzi, że można "za zgodą" nauczyciela.
4. Tygodniowy wymiar godzin MOiW ustala wyższy niż uzgodniono, szczególnie dla tych grup nauczycieli, które są nieliczne.
5. Nauczyciel-społecznik. MOiW dopiero ustaliło te zajęcia pozaszkolne, które będą płatne.
6. Zapłaty za pracę w święta ogółem nie ma.

IV. Nagrody i odznaczenia.

1. Nagrodę jubileuszową nauczyciel może otrzymać dopiero po 20/17 latach pracy.

V. Uprawnienie i urlopy:

1. Chcemy przyznać nauczycielom podejmującym pracę na wsi prawo do zasiłku na zagospodarowanie się, MOiW nie widzi problemu, mamy takie nowoczesne wieś, żyje się już prawie jak w mieście.

VI. Ochrona zdrowia:

1. Uzgodniono ustalenie listy chorób zawodowych. W projekcie MOiW ten punkt zniknął. Nauczyciel po

latach w pracy w szkole często traci np. głos to i tak się nie upomni o swoje.
2. MOiW zastrzeża, że urlop dla poratowania zdrowia można otrzymać dopiero po 3 latach pracy. Tzn. jak nauczyciel "padnie" po 2 latach to musi w szkole jeszcze rok poleżeć.

VII. Dzień Edukacji Narodowej:

1. Taką nazwę ustalono i miał to być dzień wolny od pracy. Większość nauczycieli miało po prostu serdecznie dość tego "dnia holdu". Dla MOiW jest to nadal Dzień Nauczyciela i to dzień pracy.

VIII. Współdziałanie /władz/ ze związkami zawodowymi.

1. Ten dział został całkowicie wykreślony.

IX. Uprawnienia emerytalne.

1. Uzgodniono wprowadzenie dodatku do emerytury dla prowadzących tajne nauczanie podczas okupacji. MOiW sprawę pomija.

Projekt uzgodniony ze związkami zawiera na końcu informację o wspólnym ustaleniu tekstu ze związkami zawodowymi. Dobrze chociaż, że w projekcie MOiW brak tego zdania, że to straszą tabele z miliardami złotych jakie to trzeba będzie wydać w związku z wejściem w życie ustawy.

Dodatkowo drażni jeszcze jedna sprawa. Uzgodniono, że ustawa obowiązuje od 1.09.1981r., a tymczasem wiele punktów projektu ministerialnego zawiera dodatkowe uwagi z odległymi terminami A to 1982, a to 83, a to 84. Może rok 2000?

To najnowsze "sprawki" MOiW. Wapomnę tylko, że niedawno MOiW "zaserwowało" nauczycielom tzn. "Regulamin Rady Pedagogicznej" /oczywiście z innowacjami/. Rada Pedagogiczna, organ, który wedle zdania nauczycieli powinien kierować życiem szkoły, została tam sprowadzona do roli "wasala" dyrektora szkoły, wydziałów oświaty, kuratoriów i jeszcze paru innych "świątyni".

Na zakończenie trochę humoru. Środki masowego przekazu zachłytywały się niedawno wiadomością o przyznaniu nauczycielom podwyżek, bo ich średnie płace mają wzrosnąć do poziomu płac kadry inżyniersko-technicznej. Nie wspomniano tylko o tym, że podwyżka wyniosła 6000z, a w tym czasie średnia płaca w kraju wzrosła o 7000z.

Przez 36 lat nauczyciele byli chyba najspokojniejszym i najbardziej potulnym środowiskiem. Prawnici dlatego, tak nas zbiło po głowie. Ale teraz już wytarczy. Tydzień temu /15-18.10.81/ Krajowa Rada Sekcji Oświaty i Wychowania podjęła decyzję przeprowadzenia 4.11.1981r. - 4 godzinnego strajku ostrzegawczego, jeżeli projekt MOiW nie zostanie wycofany spod obrad Sejmu.

Czekamy teraz na akceptację Komisji Krajowej. Dość łamanie porożnięć!

Za Sekcję Regionalną
Pracowników Oświaty i Wychowania

Bronisław Synowicz
z-ca przewod. KZ Pracowników
Oświaty i Wychowania
Dzielnicy Krowodrza.

Stanowisko Prezydium ZR

Prezydium ZR Małopolskie popiera w całej rozciągłości stanowisko KZ-ów oświaty w Krakowie w sprawie rażącego naruszenia w rządowym projekcie Karty Nauczyciela fundamentalnych dla Oświaty, ukształtów wynagrodzeniowych przez związki zawodowe z MOiW.

Jeśli przekształcone wersje Karty Nauczyciela nie zostaną wycofane spod obrad Sejmu, Prezydium ZR Małopolskie zwróci się z wnioskiem do zakładów pracy w Regionie i z apelem do innych regionów o podjęcie statutowych środków w obronę najważniejszych interesów społecznych - samorządnej humanistycznej i tolerancyjnej szkoły oraz niekierowanej żadną ideologią oświaty.



Protest NAUCZYCIELI

STANOWISKO NSZZ "SOLIDARNOŚĆ" SEKCJI OŚWIATY I WYCHOWANIA W SPRAWIE RZĄDOWEGO PROJEKTU "KARTY NAUCZYCIELA", KTÓRY WPŁYNĄŁ DO SEJMU PRL W PAŹDZIERNIKU 1981.

Dokument przedstawił Sejmowi jest niezgodny z założeniami Ustawy o Statusie Prawnym Nauczyciela, która została przedstawiła ministrowi Oświaty i Wychowania przez nasz Związek. Jest także niezgodny z podpisanymi porozumieniami między resortem, a negocjującymi z ramienia zwł. komisjami, oraz uniemożliwia realizację porozumień społecznych parafowanych przez rząd i nasz Związek.

Pierwszy Krajowy Zjazd NSZZ "Solidarność" w tezęch programowych zadeklarował poparcie i ochronę niezależności poczynącej się do samorządności edukacji /teza 29/ i stwierdził, że system prawny musi gwarantować podmiotową wolność obywatelską, respektować zasady równości wobec prawa wszystkich obywateli i wszystkich instytucji życia publicznego /teza 23/.

Projekt rządowy ustawy zwanej "Kartą Nauczyciela" nie zapewnia nam realizacji żadnej z powyższych uchwał. W związku z tym XIV Zjazd Mandatariuszy Sekcji Oświaty i Wychowania wystąpił z protestem do Sejmu i przyjął taktykę działania skierowaną do tego by zrealizowano podpisane porozumienie.

MOiW przysyłając protokół rozbieżności stanowisk starało się proferować swoje wersje dokumentu, co ostatecznie zaciężyło na kształcie projektu, który wpłynął do Sejmu. MOiW nie godzi się na proponowaną nazwę i preambułę, zakładającą tymczasowość dokumentu do czasu uchwalenia Ustawy o Edukacji Narodowej. Swoje stanowisko w sprawie tytułu tłumaczy tradycją, powołując się na Międzynarodową Kartę Nauczyciela, przyjmując jednak z tego dokumentu nie ducha, lecz wyłącznie tytuł. W sprawie preambuły argumentuje, że propozycja tymczasowości dokumentu obraża Sejm i może wywoływać niepokój w środowisku nauczycielskim. Jesteśmy zdania, że system organizacyjny oświaty powinien być ustalony przez najwyższą władzę, jaką jest Sejm PRL, natomiast wszelkie sprawy socjalno-bytowe winny być przedmiotem ustaleń zawartych w układzie zbiorowym między resortem, a związkami zawodowymi.

Powołujemy się przez MOiW także na tradycję karty praw i obowiązków nauczyciela z 1972r. Jest naszym zdaniem nieporozumieniem, ponieważ ten dokument ma wyłącznie złą sławę. W naszym dokumencie mocno podkreśliłby, by nie wprowadzać sformułowań "nauczyciel winien wychowywać młodzież w duchu socjalistycznych zasad współżycia społecznego", ponieważ to sformułowanie dopuszcza możliwość manipulacji w zależności od stanowiska ekipy rządowej, nie uwzględniając zasady neutralności szkoły i pluralizmu światopoglądowego, co zapewni nam Konstytucja PRL.

Dokument rządowy w art. 52 podaje, że nauczyciel powinien wykonywać polecenia władz /nawet, jeśli są one sprzeczne z prawem/, może najwyżej na piśmie przedstawić swoje zastrzeżenia. Jeżeli zgodzimy się na taki zapis, będziemy całkowicie ubezwłasnowolnieni.

Jesteśmy zdania, że nauczyciel powinien być oceniany zgodnie z Kodeksem Pracy, przeciwstawiamy się natomiast ocenie stosowanej dotychczas i dalej proponowanej w dokumencie /art. 5 §3/.

"Karta Nauczyciela" zakłada, że jeżeli nauczyciel przejdzie do pracy w administracji szkolnej, traci wszystkie przywileje przysługujące nauczycielom. Tymczasem w innym miejscu dokumentu wśród pracowników podlegających ustawie wymienia się także nauczycieli zatrudnionych w organach administracji /sprawczość w zapisie/. Chcemy, by w nadzorze pedagogicznym pracowali nauczyciele praktycy, nie zaś urzędnicy, którzy nie mają pojęcia o oświeceniu.

Dokument ten zabiera także dyrektorom prawo zatrudniania nauczycieli, tym samym przekreśla samorządność szkoły.

Jeżeli chodzi o sprawy socjalne projekt nie przewiduje dotrzymania ustalonych wcześniej między resortem, a związkami terminów poprawy warunków socjalno-bytowych, odkładając je do 1985r., jest niezgodny z proponowanymi zasadami wypłaty nagród jubileuszowych, oraz dodatków za wysługę lat, nie przewiduje także 2 godzin zwolnień dla nauczycieli polonistów.

Prezentujemy tu tylko wybrane przykłady dobitnie świadczące o intencjach autorów "Karty". Domagamy się dokumentu, który będzie odzwierciedlał nasze dążenia, nie tylko w sprawach socjalno-bytowych wszystkich pracowników oświaty i wychowania, walczymy o cały system edukacji narodowej.

XIV Zjazd Mandatariuszy Sekcji Oświaty i Wychowania "Solidarność"

UCHWAŁA

XIV Zjazd Mandatariuszy Oświaty i Wychowania w związku z lekceważącym działaniem MOiW do zawartych porozumień uchwała podjęcie akcji protestacyjnej przez wszystkich pracowników oświaty i wychowania zrzeszonych w NSZZ "Solidarność".

Główne przyczyny akcji protestacyjnej:

- nierespektowanie umów społecznych, podpisanych w sprawach oświaty,
 - wprowadzenia w życie aktów normatywnych wbrew porozumieniom społecznym,
 - forsowanie ustawy "Karta Nauczyciela", bez uwzględnienia stanowisk społeczności nauczycielskiej.
1. Zobowiązuje się regionalne sekcje oświaty i wychowania w terminie do dn. 28.10.81. do przeprowadzenia we wszystkich Komisjach Zakładowych akcji informacyjnej w sprawie protestu pracowników oświaty i wychowania. Do informacji należy włączyć wyniki ustaleń grupy do rozróżn z Sejmem z delegowanej przez XIV Zjazd Mandatariuszy KSOiW.
 2. Upoważnia się KRSOiW do przekształcenia się w Krajowy Komitet Strajkowy Pracowników Oświaty i Wychowania, po wcześniejszym uzyskaniu akceptacji KK NSZZ "Solidarność".
 3. Powołany Krajowy Komitet Strajkowy 29 października br. ogłosi we wszystkich placówkach oświatowo-wychowawczych stan gotowości strajkowej i przedłoży na ręce min. Faronu wykaz żądań pracowników oświaty i wychowania, zrzeszonych w NSZZ "Solidarność".
 4. Zobowiązuje się RSOiW do składania meldunków Krajowemu Komitetowi Strajkowemu o stanie przygotowań i przebiegu akcji protestacyjnej w regionach. Do tych celów należy wykorzystywać działający system informacji w całym kraju i regionach.
 5. Zobowiązuje się KRSOiW do powołania grupy informacyjnej współpracującej z Krajowym Komitetem Strajkowym.

Zadania grupy informacyjnej:

- opublikowanie uszczegółowionych zadań strajkowych,
- przekazywanie informacji bieżących o akcji protestacyjnej,
- wydawanie biuletynu strajkowego,
- współpraca z agencjami radia i telewizji,
- kolportaż.

6. W dniu 4 listopada br. przeprowadzić 4 godzinny strajk ostrzegawczy. W czasie strajku należy zapewnić opiekę nad dziećmi i młodzieżą. W strajku udział biorą pracownicy szkół ponadpodstawowych. Pozostałe placówki oświatowo-wychowawcze solidaryzują się poprzez wyeksponowanie symboliki strajkowej /opaski na ramionach, flagi państwowe na budynkach szkolnych, plakaty/. Dopuszcza się możliwość przystąpienia do strajku innych placówek oświatowo-wychowawczych na podstawie uchwał Zakładowych Komitetów Strajkowych z wyłączeniem:

- placówek opieki ciągłej,
- przedszkoli,
- szkół specjalnych.

7. Po zakończeniu strajku ostrzegawczego Krajowy Komitet Strajkowy Pracowników Oświaty i Wychowania z upoważnienia KK NSZZ "Solidarność" podejmuje decyzję o strajku właściwym z włączeniem do akcji strajkowej wyznaczonych zakładów pracy.

8. Regionalna Sekcja Oświaty i Wychowania w ciągu 7 dni opracuje instrukcje strajkowe.

9. Siedzibę Krajowego Komitetu Strajkowego jest Gdańsk.

ZJAZD ZALECA:

- wstrzymanie się od wszelkich akcji protestacyjnych i podporządkowanie ich do strategii walki o prawa wszystkich pracowników oświaty i wychowania w całym kraju,
- o każdym etapie akcji strajkowej decyduje Krajowy Komitet Strajkowy Oświaty i Wychowania w porozumieniu z KK NSZZ "Solidarność".

XIV Zjazd Mandatariuszy Krajowej Rady Sekcji Oświaty i Wychowania

Opole 18.X.1981 r.

Polityczność Związków Zawodowych na Zachodzie

E. ROGANOWICZ

4. FRANCJA

Specyfikę ruchu związkowego we Francji stanowią przede wszystkim duże tradycje walk politycznych wśród klasy robotniczej. Wspólną doktrynę polityczną i wspólny cel jest socjalizm. Oczywiście tak jest teoretycznie, bowiem w praktyce działania przybierają różne, czasem nawet przeciwstawne sobie formy. Robotnicy francuscy popierają różne partie i ugrupowania różnych odcieni politycznych. Stąd wywodzi się pluralizm ruchu związkowego.

Największymi centralami związkowymi we Francji są: - Powołana Konfederacja Pracy - CGT, należąca do Światowej Federacji Związków Zawodowych, znajdująca się pod wpływami komunistów i zrzeszająca ok. 2,3 mln członków, tj. ponad 40% ogółu francuskich związków; - Francuska Demokratyczna Konfederacja Pracy - CFDT, należąca do Światowej Konfederacji Pracy, będąca początkowo pod wpływem partii chrześcijańskiej a od ponad 20 lat zbliżona do partii socjaldemokratycznej i zrzeszająca ok. 1,2 mln członków, tj. 25% związkowców;

- "Robotnicza Siła" /Force Ouvrière/ - FO, należąca do Międzynarodowej Konfederacji Wolnych Związków Zawodowych, powstała w 1947 roku z rozbitcia CGT w związku z odrzuceniem przez komunistów planu Marschalla dla Francji, programowo związana z partią socjaldemokratyczną a zrzeszająca ok. 0,85 mln członków tj. ponad 12% ogółu związkowców. Oficjalna interpretacja przyczyn rozłamu w ruchu związkowym prezentowana przez tę centralę brzmi: - "Jeżeli jedność została złamana, w 1922 roku, potem na nowo w 1939 roku, potem znowu w 1947 roku, to dlatego, że komuniści zawsze chcieli oddać ruch zawodowy na usługi międzynarodowego bolszewizmu".

Pozostałe ok. 23% związkowców francuskich grupuje takie związki jak autonomiczna Powołana Konfederacja Kadr /akupująca specjalistów - głównie inżynierów/, również autonomiczna Federacja Pracowników Oświaty oraz Francuska Konfederacja Pracowników Chrześcijańskich.

Istnienie we Francji różnych central związkowych charakteryzujących się różnymi formami działania i różnymi metodami realizacji zamierzeń, pozwala na dokonanie porównań i ocenę opinii prezentowanych zarówno przez socjologów jak i przedstawicieli innych nauk społecznych badających zagadnienia ruchu robotniczego. We Francji bowiem występuje wszystkie główne nurty ruchu zawodowego istniejące w świecie zachodnim.

Charakterystyczny jest również we Francji mniejszy niż w innych krajach Zachodu udział pracowników w organizacjach związkowych, sięgający zaledwie ok. 20%. Zaznaczyć tu jednak trzeba, że w dużych nowoczesnych przedsiębiorstwach procent ten jest zdecydowanie wyższy.

Faktem jednak jest, że głównym wewnętrznym problemem francuskiego ruchu związkowego, uważanym powszechnie za zjawisko kryzysowe tego ruchu, jest zmniejszenie się liczebności członków związku, a także zanębie aktywności członkowskiej.

Zjawisko to tłumaczone jest różnie. Najczęściej jednak, co na przykład przyznaje Jean Bernard - działacz związku CFTC: - "... kryzys jest w pierwszym rzędzie wynikiem dalszego upolityczniania się niekiedy central związkowych, które nawet swoje akcje podporządkowują wymogom politycznym. Tak na przykład od wielu lat centrala nie odmawia zawierania porozumień z rządem bojąc się, że mogą się narazić na twierdzenie, że "dają słabi systemowi". Tymczasem większość robotników nie zgadza się na takie łączenie akcji związkowych z polityką". - Powyższe wypowiedzi dotyczą głównie największych central związkowych tj. CGT i CFDT, które przede wszystkim notują pewien spadek liczebności swoich członków.

Sprawa "polityczności" działań związków zawodowych powraca we Francji jak bumerang. Jak to określał w styczniu 1979 roku tygodnik Le Monde - "... Corocznie z końcem jesieni nadchodzi we Francji pora strajków. Łączy się to z tradycyjną dyskusją między tymi, którzy określają te akcje jako czysto rewindykacyjne /są to oczywiście związki zawodowe/, a osobistościami rządowymi, dla których są to strajki polityczne".

I tu należy podkreślić, że między innymi w uprzednio omawianych krajach tj. w Stanach Zjednoczonych i w RFN strajk stanowi formę konwencji, stanowi element systemu, bowiem jest wyrazem współzawodnictwa pomiędzy grupami społecznymi o podział zysku. W związku z powyższym proklamowanie strajku nie budzi podejrzeń co do jego tła politycznego statusu quo a tylko stanowi ostateczne narzędzie nacisku o ile inne

środki interwencyjne nie przyniosły pożądanego wyniku. Zgodnie z określeniem Le Monde, w krajach tych strajk stanowi - "ostatnią formę normalnego "targu" pomiędzy socjalnymi partnerami, pod okiem a niekiedy z udziałem władzy politycznej".

Inaczej rzecz się ma ze strajkami w państwach takich jak Francja, do których zalicza się również inne kraje śródziemnomorskie tj. Grecję, Hiszpanię, Włochy, Portugalie. Pomimo, że w niektórych z nich, w tym również we Francji, prawo do strajku jest nawet zapisane w konstytucji, to jednak w krajach tych - "strajk często przybiera charakter starcia pomiędzy dwoma światami, których aspiracje nie dają się pogodzić" - Wprawdzie związki zawodowe na pierwszy plan wysuwają zawsze aktualny problem cen i płac czy też takie sprawy jak bezrobocie lub sanacja pracowniczy lecz - "w rzeczywistości stawka rozgrywki jest odrzucenie całego trybu zarządzania wspólnym dobrem, zgłoszenie innego systemu gospodarczego, globalne zakwestionowanie ustroju społecznego, ogarniające niekiedy i kierownictwo polityczne kraju".

Charakterystyczne we Francji zdaje się być również zjawisko, że najczęściej w czołówce protestujących przeciwko gospodarczo-politycznej rzeczywistości są pracownicy sektora publicznego oraz znacjonalizowanego, w którym największe wpływy mają CGT i CFDT. I znów Le Monde: - "Rzecz w tym, że każdy strajk pracowników najemnych rzuca na pełniętę podejrzenia, że nie pełni ono roli arbitra między klasami społecznymi, że stało się jednym z wielu wyzyskiwaczy".

Powyższe prawidłowości świadczą, że są poddawane do stwierdzeń ze strony rządu francuskiego o polityczności tego rodzaju akcji skierowanych przeciwko państwu a kierowanych głównie przez związaną z Francuską Partią Komunistyczną centralą związkową CGT.

W nieporównywalnie większej ilości strajków prowadzonych we Francji upatrywać należy również fakt, że związki zawodowe są bez porównania biedniejsze od np. niemieckiej centrali DGB. W latach 1974-1978 Francja pod względem ilości strajków i biorących w nich udział pracowników planowała się zwykle w "ścisłej czołówce" światowej wyprzedzana jedynie zawsze przez Włochy.

Warto omówienia są również panujące we Francji zasady współpracy i negocjacji związków zawodowych z przedstawicielami kapitału. W skali ogólnokrajowej kapitał jest reprezentowany przez główną organizację przemysłowców, tj. przez Centralną Radę Patronatu Francuskiego. Składa się ona z trzech głównych komitetów, tj. ekonomicznego, socjalnego i międzynarodowego. Od lat Patronat prowadzi w stosunku do pracowników najemnych politykę promującą ideę współpracy pomiędzy pracownikami a kapitałem a stanowiącą jeden z zasadniczych komponentów wprowadzenia w życie teorii reformowania przedsiębiorstw.

Początkowo dość popularna była we Francji idea współpracy będąca odmianą współczesnego wyznania paternalizmu. Była ona preferowana przede wszystkim w przemyśle tekstylnym głównie z tego powodu, iż panowały w nim żywe tradycje paternalizmu rodem jeszcze z XIX wieku, gdy niektórzy przemysłowcy częściowo na skutek tradycji religijnych reprezentowali bardziej niż inni ducha odpowiedzialności za losy pracowników. Tendencja ta występowała głównie w tzw. przedsiębiorstwach "rodzinnych". W latach 50-tych wobec trudnej sytuacji francuskiego przemysłu tekstylnego w związku z m.in. starym parkiem maszynowym, spadkiem produkcji i brakiem zbytu rozpoczęto z inicjatywy przedsiębiorców politykę negocjacji i układów ze związkami zawodowymi.

Miała ona na celu zwiększenie rentowności przemysłu oraz jego modernizacji. Ukoronowaniem jej było podpisane w 1953 roku specjalne porozumienie i zawarcie nowego układu pracy. Porozumienie to nie zostało podpisane tylko przez prokomunistyczną centralę CGT. Na owe czasy było to porozumienie daleko idące, bowiem obok technicznych komitetów peryferyjnych powołano szereg instytucji dla celów prowadzenia studiów i wspólnych badań nad rozwojem przemysłu tekstylnego. Ocena wyników tego podjęcia z perspektywy czasu jest raczej pozytywna, choć zaciętrzewieni działacze tzw. klasowych związków widzą same minusy. Dokumenty publikowane w latach 1954-1953 potwierdzają, że w wyniku powyższych działań nastąpił wzrost wydajności pracy, zmniejszenie zatrudnienia, wzrost zarobków oraz wysokość płac minimalnych nieco wyższa od tzw. gwarantowanej międzyzawodowej płacy minimalnej. Choć zarzuca się związkom a przede wszystkim centrali FO oraz związkowi chrześcijańskiemu nadmierne ugodowość to jednak przynajmniej

poważenie, że na sukces eksperymentu złożyła się pomyślna realizacja akcji społecznej a głównie rozwój budownictwa mieszkaniowego nazywany często we Francji "prawdziwą rewolucją społeczną".

Druge, znacznie dojrzalszą formę była idea udziału pracowników w zarządzaniu, umożliwiające uzyskanie wyższego stopnia współpracy i integracji pracowników z przedsiębiorstwem. Idąc to nazywano "partycypacją zbiorową" w zarządzaniu i w wynikach przedsiębiorstwa. Udział w zarządzaniu występuje zwykła w trzech dziedzinach: ekonomicznej /wyniki ekonomiczne, wzajemne zależności organizacyjne, polityka handlowa, finansowa itd./, technicznej i społecznej. Za najbardziej preferowaną i dogodną do rozwinięcia współpracy są uważana dziedziny społeczna i techniczna, natomiast ekonomiczna tradycyjnie pozostaje terenem konfliktów. Ta druga forma partycypacji wprowadzona została początkowo w zakładach przemysłu samochodowego Renault i Peugeot, gdzie najbardziej charakterystyczną cechą porozumień, obok postulatów rewindykacyjnych takich jak czas pracy i płatne urlopy pracownicze było uzyskanie przez związki zawodowe prawa kontroli decyzji kierownictwa i ich wyników. Związki otrzymały też prawo do uzyskiwania pełnych informacji o cenach produkcji i kosztach wytworzenia a także prawo konsultowania zmian w zakresie techniki i organizacji pracy.

Poza wyżej wymienionymi stosowane były bądź na mniejszą skalę, bądź w rozproszonym jeszcze inne formy realizacji doktryny współpracy. Należały do nich takie formy jak udział pracowników w zyskach poprzez tzw. płace proporcjonalne uzależnione między innymi od wydajności pracy czy też wynagrodzenia w postaci premii zbiorowej a także poprzez akcjonariat robotniczy.

Główną, najbardziej powszechną pracowniczą instytucję przedstawicielską we Francji są komitety przedsiębiorstwa. Mają one uprawnienia konsultacyjne i kontrolne w dziedzinie ekonomicznej, produkcji i organizacji przedsiębiorstwa zaś uprawnienia kontrolno, nadzorcze w stosunku do szefostwa spraw społecznych. Komitety posiadają również uprawnienia konsultacyjno-opiniotwórcze w przypadku konieczności zwolnienia większej liczby pracowników oraz ustalania kryteriów tych zwolnień.

W przedsiębiorstwach skrajnie zorientowanych przedstawicieli komitetu wchodzi w skład zarządu a zarządy tworzone są na zasadzie trójpakterstwa tj. składa się z przedstawicieli kierownictwa przedsiębiorstwa, administracji państwowej oraz komitetu.

Obok komitetów jako formy przedstawicielstwa pracowniczego istnieją jeszcze tzw. delegaci personelu /powołani na podstawie porozumień z przed wojny/ oraz delegaci związków zawodowych.

Formalnie rzecz biorąc, komitety przedsiębiorstwa nie są organami związkowymi. Ustawy powołujące je do życia określają, że członkowie komitetów należą do związków zawodowych, wchodząc w skład przedstawicielstwa pracowniczego nie reprezentując swych organizacji związkowych lecz personel przedsiębiorstwa. Komitety przedsiębiorstw stanowią przedstawicielstwo pracowników do współpracy z kierownictwem w zakresie zarządzania, zaś związki zawodowe reprezentują interesy pracowników jako grupy społecznej.

W 1945 roku, gdy tworzono komitety Rada Patronatu ogłosiła słynne twierdzenie, że komitet jest pistoletem przystawionym do serca przedsiębiorstwa.

Od tego czasu wiele się w ocenach zmieniło. Narodowa Rada Patronatu Francuskiego już w 1963 roku oświadczyła, że komitety w przedsiębiorstwach są dobrym instrumentem dla prowadzenia dialogu.

Rząd gaulistowski podniósł koncepcję partycypacji do rangi podstawowych założeń polityki społecznej państwa w odniesieniu do klasy pracującej i jej organizacji. Dekret z 17 sierpnia 1967 roku wprowadzający przymus współzarządzania do przedsiębiorstw zatrudniających ponad 100 osób objął około 4 tysiące przedsiębiorstw zatrudniających ok. 2 mln pracowników.

Zainteresowanie pracowników dochodami przedsiębiorstwa w którym pracują, stanowiło dla generała de Gaulle'a "trzecią drogę między kapitalizmem a komunizmem". A oto słowa generała de Gaulle'a na temat współuczestnictwa z wywiadu udzielonego redaktorowi Figaro:

- "Ja osobiście widzę trzy możliwości: po pierwsze - mamy KOMUNIZM, który powiada: "twórzmy odgórną jak najwięcej dóbr materialnych i dzielmy je odgórnie w taki sposób, żeby nie korzystał z nich nikt, kto nie ma do tego prawa. Jak? Poprzez przymus. Stały przymus moralny i materialny, inaczej mówiąc, przez dyktaturę, która jest nieubłagana i wieczna, nawet jeśli w jej łonie ścierają się kołojno różne klasy, oskarżające się nawzajem. Nawet

jeśli /od kiedy działa ten system w niektórych częściach świata/ jego przywódcy potępiają się wzajemnie, jak gdyby z góry było przewidziane, że każdy z nich musi ponieść fiasko, o ile nie popełni zdrady. Z punktu widzenia człowieka rozwiązanie komunistyczne jest złe.

KAPITALIZM powiada: dzięki zyskowi, który pobudza inicjatywę produkcyjną coraz więcej bogactw, które rozdzielane na wolnym rynku, w sumie podnoszą poziom całego społeczeństwa. Ale proszę: własność, kierownictwo, dochody z przedsiębiorstw w systemie kapitalistycznym należą jedynie do kapitału. A więc ci, którzy go nie posiadają, są wyobcowani nawet z tej działalności, w której uczestniczą. Kapitalizm z punktu widzenia człowieka, nie oferuje zadowalających rozwiązań.

Istnieje rozwiązanie trzecie: WSPÓŁUCZESTNICTWO, które zmienia sytuację człowieka w nowoczesnej cywilizacji. Kiedy ludzie jednoczą się dla przeprowadzenia wspólnego dzieła gospodarczego, na przykład dla uruchomienia jakiegokolwiek przedsiębiorstwa, wówczas bądź niezbędny kapitał, bądź zdolności kierowania, zarządzania i techniki, bądź pracę - wszyscy oni razem tworzą przedsiębiorstwo, którego wydajność i sprawny funkcjonowanie wszyscy są zainteresowani i to zainteresowani bezpośrednio. Wynika z tego, że ustawowo byłoby każdemu przyznana część tego, co przynosi takie przedsiębiorstwo i tego, co on sam inwestuje z zasobów własnych. Z tego wynika również, że wszyscy byłiby szeroko informowani o stanie przedsiębiorstwa i mogliby w pośrednictwie przedstawicieli, których sami by swobodnie wyznaczyli - uczestniczyć w przedsiębiorstwie i jego zarządzaniu, aby dochodzić swych interesów, a także przedstawić swoje poglądy i propozycje. Zawsze uważałem, że jest to słuszną drogą."

Tyle generał. Po jego odejściu gauliści kontynuowali politykę partycypacji pracowniczej. Sięgali do jeszcze innych form zainteresowania pracowników wynikami przedsiębiorstwa, w którym pracuje.

Najbardziej znanym w tej materii działaniem było rozproszanie części akcji zakładów Renault wśród robotników. Zakłady Renault były w tym czasie w całości własnością państwa, przy czym kapitał reprezentowany przez te zakłady pochodził częściowo z dóbr skonfiskowanych w 1944 roku a częściowo z dotacji państwowych.

Dla prezydenta Pompidou było to próba - zgodnie z jego słowami - "która pozwoli, być może, zorientować się, czy można obalić przegrody między pracą a kapitałem i zobaczyć czy ta forma zainteresowania, ekonomicznie najздrowsza i społecznie najkorzystniejsza, odpowiada rzeczywistości i głębokim potrzebom świata pracy".

Zachodzi zasadnicze pytanie jak zareagowały związki zawodowe na tę propozycję rządu. Związki zawodowe, które zawsze zajmowały w stosunku do firmy Renault nieco dwuznaczne stanowisko. Francie Soir z września 1969 roku pisał:

- "Związki są przyzwyczajone do "statusu przedsiębiorstwa państwowego", w którym widzą zdobycę społecznej osiągniętej po wyzwoleniu, ale równocześnie nie chcą brać na swe barki części odpowiedzialności, "współuczestniczenia" w zarządzaniu kontrolowanym przez "państwo-przedsiębiorcę". Przedstawiciele związków w radzie administracyjnej, gdzie na ogólną liczbę 13 członków zasiada 6 reprezentantów pracowników zakładów - zawsze odmawiali podpisywania protokołów z posiedzeń rady i rzeczywicieli Stanowisko prokomunistycznej centrali CGT opublikowane w jej organie L'Humanité było jednoznaczne. Centrala określiła zamierzenie rządu jako pierwszy krok w kierunku reparytacji przedsiębiorstwa i w podjęciu tym nie widziała żadnych bezpośrednich korzyści dla ludzi pracy.

Pytanie: - "Czyżby miano nadzieję, że dzięki temu szlachetstwu pracownicy prześlą takie rzeczy, jak opóźnienia w wypłaceniu zarobków, zmniejszenie premii za wydajność, przyspieszenie tempa pracy?"

Na koniec L'Humanité postrzeżyła, że następnym krokiem w rządowym oszustwie będzie napawanie sprzedawcą kapitału zakładów niemieckiej firmy, co rzecz jasna oznaczałoby koniec jednej z najbardziej reprezentacyjnych gałęzi francuskiego przemysłu.

Tak więc stanowisko jednoznacznie negatywne i również, gdyby powiedzieć w naszym biurokratyczno-politycznym slangu - niekonstrukttywne.

Eugeniusz Roganowicz

D. SUCHOROWSKA

Wielka edukacja(III)

Mówi STASZEK: W marcu 1947 przywieziono do Rawicza ok. 120 więźniów. Transport ten dojechał w nocy. Trzymano nas w specjalnych wagonach /tzw. "wózek"/ na stacji przez blisko osiem godzin. Po przyjeździe nas pod więzienie najpierw pokazano nam napis nad bramą: "wchodzisz przestępcę - wychodzisz obywatel".

Naczelnikiem więzienia w Rawiczu był wówczas żyd, Kazimierz Szymonowicz, zwany przez więźniów "Krawym Kaziem". Był on poprzednio naczelnikiem więzienia przy ul. 11 Listopada w Warszawie, w tzw. "Tele-dzie". Mówiono o nim, że osobiście zamordował tam kilkunastu więźniów politycznych. W Warszawie dokonano na niego zamachu, który się niestety nie udał. Zastrzelono tylko dwóch ludzi z jego obywateli, a on sam został postrzelony w ramię. Po odbytej kuracji przeniesiono go na stanowisko naczelnika więzienia w Rawiczu.

W Rawiczu mieszkali na terenie więzienia, które opuszczał bardzo rzadko i to wyłącznie samochodem i ze zbrojną eskortą. Był typem wściekłego zwyrodnialca, zniejętego patologicznie wprost nienawiścią do "antypaństwówców".

Do Rawicza razem z więźniami przywieziono i ich akta, zawierające obok sentencji wyroku również i opinie z okresu śledztwa, procesu, pobytu w więzieniu karno-śledczym itp. Obywatel naczelnik nieśledzący przewertował je, a przynajmniej niektóre, jeszcze przed przyprowadzeniem nas ze stacji do więzienia. Moja opinia musiała mu szczególnie podziwiać na wyobraźnię, ponieważ ani w śledztwie, ani w czasie przewodu sądowego nie wykazałem skruchy i zrozumięcia dla "rodzicielskich" intencji "demokratycznej" władzy, która mnie, akowca, "zapłutego karla reakcji", zdrępcę narodu i klasy robotniczej chciała wyciągnąć z bagna, w które zawiodła mnie fałszywskie wrogo propagandy. Nie tylko nie chciałem wydać swoich rozkazów, ale - o zgrozo - usiłowałem polemizować z moimi oprawcami i sędziami. Przekonałem się, że "Kazio" dokładnie i gruntownie przestudiował moje dossier i zaprogramował dla mnie specjalne przyjęcie. Program zrealizowano w następującej kolejności:

1. Wprost z transportu wzięto mnie na dyżurkę i zepowiadano: "bądźcie mordercami! Zapowiedzi realizowano długo i z zapamiętaniem, po czym odprowadzono mnie do cianicy i przykuło do ściany w pozycji stojącej.
2. Po kilku godzinach ponownie wzięto mnie na dyżurkę i zapowiedziano: "teraz cię sk... poślakotamy w pięty, aby ci się wygodnie nie stało". Powalili mnie na podłogę, ściągając mi obuwie, po czym trzech mnie przysiadło, a czwarty zaczął "ślakotać". Ślakotanie polegało na biciu stalową prętą powłoczonym gwałtem w pięty i stopy. Po kilkudziesięciu uderzeniach ból czuć aż w czubku głowy i w końcu straciłem przytomność. Zwalili mnie do cianicy i przykuło do ściany tym razem na całą dobę. Rzeczywiście - za wygodnie to mi się nie stało...

3. Ponownie zawleczono mnie na dyżurkę po 24 godzinach tym razem przed oblicze samego naczelnika. Mimo, iż ledwie się we mnie duch pętał, przeczornie kazał mi skulić ręce do tyłu i dopiero wtedy zaczął osobiście spoliczkować mnie kilkanaście razy. Gdybym nie był już uprzednio zmaltratowany, nie zrobiłoby to na mnie żadnego wrażenia. Ręki ciężej to on nie miał i nie bardzo wiedział, jak trzeba bić, żeby od razu zwałić z nóg. Ja się nie przewraczałem, co go rozjuszyło do tego stopnia, że wyrwał jednemu ze swych asysty klucz i zaprawił mnie nim. Tym razem upadłem, a pan naczelnik zasmakował mi kilkanaście solidnych "kopów". Kopnięcie miało o wiele mocniejsze niż cięcie, szkodliwie i w tym nie dorównywał swoim pomocnikom. Mimo to jednak, dwa zebra mi pękły. Zdyżany pan naczelnik kazał mnie ułożyć grzbietem do góry i poślakotać w pięty. Ślakotano do skutku, tj. do utraty przytomności. Opucili mnie wiadrą wody. Usadzono mnie na stołku i "Kazio", uznając widocznie, że już jestem dostatecznie zniechęcony, wygłosił do mnie krótką przemowę: "Jeżeli chcesz żyć i przeżyć, to musisz dać tych z podziemia. Inaczej nie ludzi się sk... ze przetyjesz! Będzie ci coraz słabszy i bledszy, aż zdechnieś jak sobaka. Władza demokratyczna daje ci jednak szansę zżarcia swych win i rehabilitacji. No gadaj, kto jeszcze z twoich współników jest na wolności?!" Odpowiedziałam na to, że wszystko, co mi było wiadomym, podałem w śledztwie. Przygotowany byłam na dalsze bicie, ale o dziwo, naczelnik rozemknął się jak z dobrego żartu i odpowiedział: - "Gdury! Głupionu to powiedzi! Nie wól, że jak jesteś po wyroku, to będziesz miał spokój. Więzienie karne jest nadal organem śledczym. Zażeniasz się i będziesz gadał - będziesz żył. Nie żałujesz się - zdechniesz. Odprowadzić."

W C.K.K. /Centralne Więzienie Karne/ w Rawiczu na swoje wielkie szczęście przebywałem tylko trzy miesiące, bo skutkiem czyjącej oddębnej decyzji przywieziono mnie w lipcu 1947 do Wronk. Już w drodze do Wronk z nieśmiętą uciechą wyobrażałem sobie, jak ten wściekły naczelnik musi być rozczarowany, że nie udało mu się "opreparować" mnie do końca. Wiekazod czasu w ciągu ośmiu trzech miesięcy w Rawiczu spędziłem w charakterze niedotkniętego półumiaraka na pojedynkach lub różnego rodzaju karcercach. Mimo to, w ciągu nielicznych dni, przesiedzianych w normalnych celach, zdobyłem pożądaną specyfikę owego przybytku socjalistycznej redukcji i o tym właśnie chcę napisać.

Rawicz w porównaniu z Wronkami był więzieniem małym. Instytucja "starezych porządkowych" nie była tam znana. To co we Wronkach z polecenia Działu Specjalnego wykonywali stary porządkowi, w Rawiczu zastępowali sami funkcjonariusze przy wydatnym współudziale samego naczelnika.

W Rawiczu oprócz budynków administracyjnych i gospodarczych były dwa pawilony więzienne: pawilon I "biały" i pawilon II "czarny". Biały pawilon został adaptowany na potrzeby więzienne ze starego klasztoru budynku. Najniższa kondygnacja tego pawilonu była poniżej poziomu podwórza. Był to oddział pierwszy. Tu były pojedynki, karcery oraz tzw. "kwarantanna", cela o powierzchni ok. 20m² gdzie pakowano nas na kilka dni po kilkudziesięciu więźniów z przybywających do Rawicza transportów. "Czarny" był już normalnym, typowym więziennym pawilonem. Kilka słów o białym pawilonie.

Jak wspominałem najbardziej "atrakcyjnym" oddziałem na tym pawilonie był najniższy położony oddział I. Na czym polegały owe atrakcje? Oto one:

1. POJEDYNKI. Celki o powierzchni poniżej trzech metrów z betonową posadzką i drewnianą przycę oraz kiblen. Śiedział się tam w samej białej bez koca i siennika.
2. KARCERY. Zaciemnione cele przedzielone żelazną kratą. Urządzenie takiej celi stanowiły baronowa nara pokryta desekami, nad narami na wys. 120 cm wmurowane były w ścianę dwa żelazne pierścienie służące do przykucia więźnia do ściany. Przykucano albo twarzą albo plecami do ściany. Więzień przekładał ręce przez te pierścienie po czym skuwano mu je w nadgarstkach oraz nogi w kostkach sztywnymi kajdankami. W wypadku kiedy więzień nie przykucano to bez względu na to, jak długo w ciance przybierał, był rozebrany do naga. Kiedy przykucano, musiał być ubrany. Chodziło o to, żeby załatwiając potrzeby fizjologiczne mógł mieć dodatkową "atrakcję"...
3. PŁYWALNIA. Ciemna cela z szlamy jakby przedśionkiem, w której więzień rozbiierał się do naga. Potem ładowano go do celi, która na wysokości 80 cm od posadzki miała podłogę z grubych desek. Więzień wpychano pod to podłogę i zamykano najpierw kratę. Wtedy strażnik wlewał na podłogę jedno lub dwa wiadra wody i zamykał okute blachą drzwi. Więzień tkwił skulony pod podłogą, a woda przez szpary skapywała mu na grzbiet i zbierała się na betonowej posadzce. Co dwadzieścia minut więcej więzień strażnik otwierał drzwi i wlewał następne wiadro.
4. ŁAZIENKA LUB BECZKA. Ciemna cela z betonową dołką beczkowatą kształtu wypełnioną wodą. Dół ten miał bardzo pomałowane nakrycie. Więzień wpychano do dołu i zamykano na nakrycie, w którym był otwór na głowę delikwenta. Jeżeli był on wysoki, wtedy tkwił w wodzie przykurczony, jeżeli niski, musiał stać na palcach. Strażnik pilnował, żeby więzień przypadkiem nie "zapłynął" się utopić.
5. KANTÓWKA. Ciemna cela w osłodzi wyłożona listewkami o trójkątnej przekroju. Delikwenta wsadzano tam nago. Już po kilku godzinach pobytu w tym ponieszczeniu nie miał on na sobie miejsca, które by nie bolało.

Zadna z opisanych wyżej atrakcji nie była mi w Rawiczu oszczędzona. Normalnych cel kilkunastu osobowych w Białym Pawilonie było zaledwie kilkanaście, reszta to pojedynki, nieco tylko większe od tych na oddziale I, no i z siennikiem na przycy.

Przez Biały Pawilon musiał przejść każdy przywieziony do Rawicza więzień i tam był poddawany "obróbce matowej". Odbijało się to w niekakości wypadków następujących: do celi zwaną "Kwarantanną" pakowano kilkudziesięciu nowoprzywiezionych więźniów oraz dwóch albo trzech zalegających już w Rawiczu i wypróbowanych więźniów - kapusiów. Ich zadaniem było sprzątnąć pozostałych więźniów do zwierzeń i zdanie później z tego szczególnego relacji pisanej. Aby kapusiów ułatwić zapamiętanie poszczególnych więźniów, codziennie po śniadaniu przed kolacją sprawdzano mnąstrz celi listę obecności. Robił to więzień kalfaktor w obecności strażnika. Kiedy kapusiowie dochodzili do wniosku, że jest dość materiałów, jeden z nich dawał "cynek" strażnikowi i wówczas towarzysztom rozdawało po pojedynkach, karcercach i innych celach. Przypuszczam, że rzadko udawało się kapusiom wyciągnąć od więźniów coś co sobie by stanowić materiał do dalszego śledztwa, ale wystarczyło gdy ktoś

wyraził się z przekąsem lub negatywnie o rzeczywistości, aby go z miejsca zaczął obrabiać i maltretować. Nastlenie i czas trwania "obróbki" zależały od rodzaju sprawy, opinii, pochodzenia społecznego i stopnia inteligencji więźnia. Jeżeli sprawa była zdaniem naczelnika błędną, a więzień zwykły i mało rozgarnięty, obróbka była stosunkowo lekka i nie trwała długo. Bieda natomiast temu, kogo naczelnik wysoko według swych kryteriów wypunktował. Nad tym postawiono się długo i z okrucieństwem. Gdy to wszystko wytrzymał i oprawy doszli do wniosku, że nic z niego nie wyrzuci, przenoszono faceta na "czerwoniak" i tam miał już względny spokój, bo przecież więźniów przybywało i ekipa "Kazio" musiała się coraz to nowymi obiektami "obróbki" zajmować. Nie wszystkich nowych pakowano na kwarantannę. Tych, których "Kazio" po przejrzaniu akt uznał za szczególnie "interesujących" wsadzano do normalnych cel po dwóch i trzech i dodawano im cwanych i niebezpiecznych kapusiów. W niektórych wypadkach facet szedł do obróbki wprost z transportu, jak to miało miejsce ze mną. Każdy więzień przywieziony do Rawicza, obojętnie czy się z czymś w obecności kapusia wygadał czy nie, musiał przeżyć swoje, chyba że był pospolitym przestępcą.

Teraz nieco o swych kapusiach. Było ich kilka rodzajów, większość jednak to ci, którzy w śledztwie albo już w czasie więziennej obróbki zakamili się i podpisałi zobowiązanie do tej podłej roboty. Również niektórzy z pospolitych więźniów szli na ten lap na zasadach osobliwej etyki. Uważali mianowicie, że "polityczni" to frajerzy, a frajera zakapować i na tym skorzystać to nie grzech. Większość jednak "profesjonalistów", szkolonych politycznych uważała za frajerów, na kapusiostwo nie szła.

Zupełną regułą, od której w Rawiczu odstępowano nie było, było to, że każdy kto pracował musiał kapusiowskie zobowiązania podpisać, nawet zwykły podziemiec reperujący kible. Od aktywności i przydatności kapusia zależało jak będzie miał pracę i jakie ulgi oraz przywileje. Im większa kasa tym pracę i warunki miał lepsze.

Była wśród nich swolista hierarchia. Zwykły na przykład podziemiec specjalnych przywilejów nie miał bo cóż on mógł Działowi Specjalnemu dać. Najwyższy jakiś grubo azyty donos. Natomiast sprytniarz o lepszem powierzchniowości nastawiony na niedoświadczonych jeszcze więźniów mógł łatwiej coś z niego wyciągnąć. Ale w każdym więzieniu już tak jest, że w końcu każdy jest "apelony", bo ludzi przenoszą z celi do celi, czy z pawilonu do pawilonu i wiecie, że X czy Y jest niebezpiecznym kapusiem obiega w końcu każde więzienie. Taki "zaśluzony" kapus szedł wtedy do dobrej pracy, w której miał kilkudniowe przerwy, gdy przychodził nowy transport. Czasami jednak, chociaż nie tak znowu często, w wyniku ich działalności dochodziło do nowych aresztowań i do wznowienia śledztwa i rozpraw sądowych.

Kapusie byli w mniejszości, ale złego potrafili wyrządzić wiele. Wycofanie się z kapusiostwa było dla nich niemożliwe, w każdym razie niemożliwe z własnej decyzji, bo wtedy poddawani byli jeszcze gorszej niż na początku obróbce. W Rawiczu było ich sporo, co dowodziło, że rezultaty miał naczelnik i jego ekipa znakomite!

Ja zapamiętałem nazwiska trzech wyjątkowo podłych. Jeden nazywał się Boba, czy jakos w tym rodzaju, był kiedyś marynarzem. Ten brał ludzi na egzotyczne opowiadania z dalekich mórz. Drugi był niejaki Klein, były "volke". Ten znowu opowiadał przygodowe opowieści. Trzeci nazwiskiem Doroszewicz podazywał się pod dowódę oddziału partyzanckiego o pseudonimie "Dzięk". W ciągu ponad dziesięciu lat więziennego etatu wiele razy zdarzyło się z różnymi ludźmi rozmawiać na temat kapusiów. W olbrzymiej większości panowała jednoznaczna opinia wyrażająca nienawiść i obrzydzenie ale kilkakrotnie zetknąłem się z facetami nawet uczciwymi, którzy próbowali ich uprzedzić, twierdząc, że nie można człowieka potępiać bezkompromisowo za to że się zakamili na śledztwie pod presję fizyczną. Nigdy tego poglądu nie podzielałem. Więzienie w tych latach było bardzo ciężkie, ale kto chciał zostać człowiekiem ten pod najokrutniejszą presją nie dał się zeszpeci.

Kiedy znamy już scenariusz i metody przyrządzają się i "wychowawcom". Jak już wspominałem, mójgim, promotorem i uczestnikiem tego, co Dział Specjalny wyprowadził w Rawiczu z więźniami był Kazio, wciśnięty pies. Kiedy napadały go bóle w postrzelonym ramieniu, potrafił w środku nocy wpadać do pawilonu w sypialni swych zbirów i brać szczególnie "ulubionych" więźniów na dyżurkę i ketować do utraty przytomności. Potrafił też wpadać na pojedynki z dwoma lub trzema zbirami i urządzić deptanie powalonych nieszczęśliwów. Mnie takie odwiedziny, niezależnie od innych atrakcji, zdarzyły się czterokrotnie. "Kazio" zresztą robił to nieraz i w dzień. Kiedy szedł przez podmurze i nerwowo ruszał

barkiem wiadomo było, że kilku nieszczęśliwów wkrótce będzie skatowanych.

Poza nim - wyjątkowa bestia i kanalia - to byli trzej pracownicy Działu Specjalnego: Jan Łukasiewicz, specjalista od deptania po plecach bo był zwaliety i ciężki, Bronisław Komer, esilek o obłej mordzie, arcymistrz od "taskota-nie" w pięty i Tadeusz Kulik chuderlany sadyta który nie mógł przeboleć, że nie ma ani ciosu ani kopa i dlatego w wymyśleniu tortur przewyższał nieraz samego "Kazio". Do szczególnych jego przyjemności należało gaszenie skutym więźniom papierosa na twarzy.

Dzielnie naczelnikowi i tej dobranej trójce sekundował Rukowka, komendant Białego Pawilonu. Gdy kogoś szczególnie skatował to jeszcze z dumą zwykły był mówić: "O bracie, ze mną to nie ma lekkot! O mnie to nawet w radio w Londynie mówili".

Obsada w Rawiczu była doborowa chyba ze podażem samego Belzebuba. Jedyna ludzka postać wśród tych bestii to był Majcher, walczący niegdyś pod Włocławkiem w Hiszpanii. On nie zgrywał się nigdy nad nikim. Wręcz przeciwnie - starał się pomagać w mierę swoich możliwości!

Jak zaznaczyłem na wstępie moim wielkim szczęściem było to, że po trzech miesiącach przeniesiono mnie z Rawicza do Wronki, gdyby moja edukacja tam potrwała dłużej chyba bym powiększył grono zbawionych! Po Rawiczu już nic mi nie było groźne ani dziwne.

Opracowała Danuta Suchorowska.

D. SUCHOROWSKA

Spotkanie Kombatanów

Piątek 9 października - Zebranie Koła Kombatanów "Solidarności" Małopolska. Jestem obecny na tym zebraniu, słucham i patrzę.

Przed sobą mam ludzi aterynych trudami życia i walki, ludzi aterych i bardzo aterych i w silie wieku, poniżej 60-ki. Przygarbione, albo wolaż po woj-skowemu wyprostowane sylwetki, pomarszczone twarze, w oczach błysk, ożywienie i wzruszenie. To ci, co rzucili niegdyś swój "zycie los" na ofiarę Ojczyzny, w czasie kolejnych zmagani o jej wolność. Naturalnie przeszła liczba tych z wojny ostatniej.

Słucham, co mówią i zdaje sobie jeano sprawę z tego, że przecież całe 37 lat czekali na to, żeby móc się tak raz zebrać, tak zorganizować oficjalnie i ustalić, jakie ich dalsze oczekuje zadania. Bo oni nie przyszli tu po to, żeby domagać się jakichś świadczeń natury materialnej, przyszli przede wszystkim żeby dać, żeby przekazać swoje dziedzictwo następnym pokoleniom. Oni - do niedawna przedłożeni, pariasy we własnym kraju!

Poznamy tych, którzy zainicjowali działalność Koła, którzy teraz włączają się do pracy.

PŁK ŻAKOWSKI, honorowy założyciel Koła: d-cz zapasowego pułku AK, ranny uprzednio pod Tarnobrzemem Lubelskim, odznaczony Krzyżem Walecznych i Virtuti Militari, więzień Rawicza po 45 roku, zauważany do zeznań przed sądem d-wu AK.

P. WESOŁOWSKI - 16-latek w 39 roku, żołnierz AK w czasie wojny, przetrzymywany przeszło rok w więzieniu UB

P. MIKOŁAJEWSKI - plutonowy podchorąży AK, uwięziony za manifestację 3-majową w 1946 r. /wyrok 6 lat/

P. MASTALSKA, opiekunka Koła z ramienia ZR Małopolska: żołnierz NCB /Nierodowe Organizacje Wojskowe podporządkowane AK/, aresztowana i uwięziona w 1946, potem ponownie w 53, historyk sztuki.

P. WILCZYŃSKI - oficer 25 Pułku Ułanów, więzień Sybiru, potem w Dymizji gen. Maczka. Po wojnie - jak to się określa - normalne kłopoty w Pałacu Ludowym.

P. PIECULEWICZ - z brygady wileńskiej AK, więzień Sybiru /Kaługa, Jęgorówka/, wraca do kraju w 1946, dostaje 15-letni wyrok.

P. LUKOWSKI - niewola i ucieczka z obozu w Pruszkowie w 1939, przedzierzał się do Francji, ale znalazł się w ZSRR, Wyjście statant z Armii gen. Andersa, II Korpus.

P. SCHIELE - kpt. 308 Dym. Lotn. 3-krotny Krzyż Walecznych, Virtuti, po wojnie oskarżony, zrehabilitowany w 1956, autor książek o lotnictwie.

P. ZYCHOWICZ - w 1939 ma dopiero 18 lat, ranny, w niewoli, potem szkoła podchorążych AK, praca w kwaterynizacji, w 1946 roku uwięziony.

P. PTAK - żołnierz krakowskiego Kedywu, partyzant z obwodu Murewa /wyślenicki/, uwięziony w 1946, skazany na śmierć, potem santononowany na 15 lat.

I wielu, wielu innych, których historii życia nie zdążyliśmy wysłuchać.

Jeszcze się nie ukonstytuowali, to nastąpi na następnym zebraniu, ale już działają, już mają statut /Kolo działa także w oparciu o statut "Solidarności", trzeba być członkiem "Solidarności" najpierw/ już się zbierają na ogólnopolskich zjazdach. Pod koniec tego miesiąca odbędą się takowe w Gdańsku

1 z Krakowskiego Koła pojeździe 9 osób. Jak na razie wszystko finansują sami. Pan Zawiała, były żołnierz AK i harcerz Szarych Szeregów, a jednocześnie członek Zarządu Regionalnego Małopolska będzie się starał o pomoc finansową na ten cel od Zarządu "bogatych" SOLIDARNOSCI.

P. WESOŁOWSKI, prowadzący zebranie, odczytuje tekst apelu do ZBOWIÓ-u, w którym członkowie Koła domagają się naprawienia krzywd i wyrządzonej i ukarania winnych fałszowania historii /Dokument podpisał pżk Zakowski, jeszcze 16.VII./ Apeluje także do zebranych, żeby pamiętali o tym, że trzeba przekazywać młodzieży "wszystko to, co wiemy, nasze idee, o które walczyliśmy i za które cierpieliśmy. Zapraszamy także zebranych na uroczystość odsłonięcia obelisku w Porębie k. Myślenic na miejscu walk partyzanckich w najbliższym niedzieli.

P. RYBICKI występuje jeszcze z propozycją zwrócenia się przez posła Janowskiego do Sejmu o uchynienie dekretu z 1946 r. o pozostawieniu obywatelstwa polskiego oficerów i generałów, takich jak gen. Anders, Bór-Komorowski, Bielecki, Sosnkowski i wielu innych. Zebranie kończy się minutą ciszy za poległych i odprawianiem i zwrotki Roty.

Niedziela 11 października - Poręba koło Myślenic, u stóp Kamiennika.

W rocznicę wielkiej bitwy stoczonej tutaj przez partyzantów obwodu Murawa, wzmoconych o oddziały Żelazetu i innych jednostek AK, Batalionów Chłopskich i oddziałów terenowych z wielokrotnie silniejszą przeciwnikiem w dn. 12.X.1944 r. - odsłonięcia obelisku-pomnika.

Nie jest to pierwszy pomnik postawiony w tych stronach, ale jest to pierwszy taki, jaki chcieli tutaj postawić Polacy walczący o taką Polskę, jakiej pragnęli. To ich projekt i ich fundacja, doktora Hapka, pseud. Skalny, ka. Bajers pseud. Kanarek i innych. Projekt powstał zaraz po Sierpniu, kiedy jeszcze nie było stało, że "nadzieje się".

W pięknej scenerii, na górskiej polanie, otoczony lasami i stokami - granitowy niemożliwy obelisk i kilka niższych "słupków" z tablicami. Na obelisku u samej góry orzeł dwiżący się do przodu /przecież takiego orła ministrowie podobizny nosili na swoich wojskowych i partyzanckich furażerkach/, pod nim napis "Poloniae semper fideles" - /zawsze wierni Ojczyźnie/. i niżej SZP, ZNZ, AK i data 1939-45. Na tablicach - nazwy walczących oddziałów "Kolorowe i barwy" nawiązujące rozmaite skojarzenia: Dąb, Odwet, Potok, Huragan, Szczerbiec, Błęk, Grom, Śmiały, Bicz itd. i tablica z napisem "Spółczesnemu Rzeczypospolitej Raciechowskiemu" /był to teren kontrolowany w ciągu 2-ech miesięcy 1944 wyłączonego przez partyzantów AK, na który Niemcy nie mieli wstępu/ i tablica upamiętniająca walki 1939 roku.

Harcerskie warte, dużo młodych ludzi i oni - uczestnicy takich wydarzeń, podekscytowani i wzruszeni. Zjechali się tu z bliska i z daleka i teraz poszukują się, nowożytni, rozpoznają. Niektórzy spotykają się tutaj po raz pierwszy od czasów wojny!

Oficjalna część nie za długa, przemawiają organizatorzy i fundatorzy /dr Hapka/, zabiera także głos przedstawiciel Koła Komendantów z Huty im. Lenina /przyjechali tutaj samochodem "Solidarności" ze swoim przepięknym extendarem/, odsłonięcie pomnika /pada deszcz nieatety, staruszkowie kulą się pod parasolami, niektórzy są w mundurach szarych i w mundurach polowych. Odprawia ją k. Małysiak, niegdyś kapelan w oddziale AK, delegowany tutaj przez kmd. Macharaka-go.

Potem radoany gwar. Spotkania, spotkania, przedstawiciele poszczególnych oddziałów nawołują się pod pomnikiem, ustawiają do zdjęć. Rozmawiają z wieloma z nich, pytają o dalsze dzieje. Kiedy dzwoni się kolejny, który mówi o areztowaniu, o więzieniu, odpowiadają z uśmiechem: "kto z nas nie siedział?" Zyciora kłosego z nich - temat nie poruszający opowiadanie. Niektórzy bardzo przeżywają spotkanie i uroczystość, zwłaszcza ci najstarsi. Jeszcze w czeluś Małyś ś. słabnie "Miecz", 80-letni człowiek, niegdyś legionista, w 1944 działający na terenie wileńskiego AK, przedzierający się potem w te strony i tu walczący, więziony długie lata po wojnie. Ponieważ sprawa jest z sercem, trzeba go natychmiast zabrać do szpitala. Podjeżdża samochód z wielkim napisem "Solidarność" z Huty. Znajduje się natychmiast lekarz. To "Ślęzak" z oddziału Szczerbca. Odwożą chorego do szpitala. Chyba będzie wszystko dobrze, pocieszamy się.

I dysonans w tej naszej uroczystości! Pokazują mi człowieka z zieloną kapeluszem: to był komendant UB w Myślenicach. - Gdybyś był tutaj areztowany - mówi "Pierś", stałbyś teraz przed swoim katem.

Zamyślam się i przypominam mi się zebranie sprzed dwóch dni. P. Małysiak opowiadał, jak na zjeździe w Poznaniu wołał delegat z Przemyśla, p. Strzebiński, mówię o stosunku do ZBOWIÓ-u: "Od kogo chcecie brać jałmużnę i medal? Z czyich rąk? Rąk naszych mordców, z rąk oleających krwawo naszą, naszych siostr i braci? My wszyscy dostaliśmy krzyż, wszyscy dostaliśmy krzyż, wszyscy jednakowo: brzozywi!" - Rozgląda się wokół, pada dalej, ale powoli przejaśnia się.

Wiele o stosunku do ZBOWIÓ-u: "Od kogo chcecie brać jałmużnę i medal? Z czyich rąk? Rąk naszych mordców, z rąk oleających krwawo naszą, naszych siostr i braci? My wszyscy dostaliśmy krzyż, wszyscy dostaliśmy krzyż, wszyscy jednakowo: brzozywi!" - Rozgląda się wokół, pada dalej, ale powoli przejaśnia się.

Danuta Suchowalska

R. KACZMAREK

ROK 1918

REWOLUCJA BOLSZEWICKA A NIEPODLEGŁOŚĆ POLSKI

"Deszcz Polaka nie umarła/ póki my żyjemy/ co nam obca soc wyderła/ szablą odbieramy" - śpiewali Polacy w ponure lata zaborów. Zdawano sobie jednak sprawę, że w warunkach głębokiej zależności rozczłonkowanego państwa od zaborców nie sposób marzyć o silnej armii zdolnej do wywalczenia niepodległości. Świadomość ta dominowała u żołnierzy, zwłaszcza wyższych rang, tak w 1831, jak w 1863 roku, stąd udział w powstaniach, wywołanych przez mało liczną grupę radykalnych patriotów, motywowano racjami konieczności moralnej racji, niż szansa militarnego sukcesu. Widziano w nich realizację wiecznego posłannictwa Polaki w walce o przyszłą wolną Europę, której sensen politycznym było pod trzymywanie w opinii międzynarodowej prawa narodu polskiego do rewindykacji niepodległościowych. Polska suwerenność narodów - wołał wieńczyciel - i narody się o nią upomną. Wobec dawnego znaczenia Polaki dla równowagi i bezpieczeństwa europejskiego, wartości jej instytucji demokratycznych i sentymentów kulturowych, wynikających z wieloletnich więzi z Zachodem - wiera romantyków nie było pozostawione podstęp. Dominującą rolę w nadeniu problemowi egzystencji Polaki wywarł międzynarodowy odgrywały jednak interesy potęg europejskich. Wynik z rozbiórów naruszenie równowagi na kontynencie przekształciło się w trwałe jej złamanie, w związku z niebawem wzrostem potęgi dwójce z zaborców, przy jednoczesnym wewnętrznym osłabieniu trzeciego. Prusy, z wojenniczego państwa drugiej kategorii, po roku 1871 wyrosły na czołowe mocarstwo o jasno imperialistycznych celach, dla realizacji których - tak tradycyjnie, jak praktycznie - orientowała się Niemcy na wschód. Rosja ukończywszy podbój Azji południowej i wschodniej, skierowała swoją ekspansję w kierunku Europy, coraz bardziej rozszerzając swoje wpływy w krajach bałkańskich. Początek XX wieku podniósł do rangi pierwszorzędną potrzebę autokracji, odniesienia spektakularnych sukcesów w Europie, wobec druzgoczącej klęski w wojnie japońskiej. Z kolei cesarstwo Habsburgów degenerowało, szarpnięte sprzecznościami narodowościowymi, co pozostawało w ścisłym związku z przybiierającą na sile polityką interwencjonizmu państwańskiego wódzów imperium rosyjskiego.

Ogólny obraz konfliktów w Europie zawierał w sobie wiele dalekich jeszcze komponent, dla sprawy polskiej jednak główne znaczenie miało przekraczające miarę europejskiego bezpieczeństwa konflikto-wość rozwoju państw zaborczych, godząca nie tylko w ich wzajemne interesy, ale także zagrożająca Francji i Anglii. Z ich punktu widzenia poszukiwanie rozwiązania musiało prowadzić do wkręcenia Polski niepodległej: jej przyszłej zwartości i zdecydowanego oporu rozradowi dwugłowych orłów niepodobna kwestionować wobec dowodów hartu, bezustannie składanych przez cały okres zaborów.

Zresztą wojenna zaangażowanie i ewentualne zwycięstwo tych odległych sprzymierzeńców sprawy polskiej bynajmniej nie było warunkiem sine qua non wyłonienia się jej jako składowej międzynarodowych rozstrzygnięć. Ziemie polskie, będąc terenem bezpośredniej konfrontacji zaborców, musiały się rzeczywiście stać elementem strategii politycznej stron walczących, na czym Polacy nie powinni stracić pod warunkiem uniójnego zaangażowania się narodu.

Tragiczny kraj, którego los rozgrywa się już od wieków na polach bitew - dla którego podstawową kategorią historyczofizyczną jest filozofia wojny i jej celów!

Tak czy inaczej - mistyka wspólna z polityką pragmatyką racjonalizowały polskie narzeczanie niepodległościowe w związku z Wojną Narodów.

Nocy obu motywom dostarczył, nieujarzmiony, heroiczny opór zabiegom wynaradawiającym wraz ze zbrojną, beznadziejną zde się walką w kolejnych powstaniach.

Niepodległość w pełnej formie była rezultatem niezwykłego, niemożliwego w żaden sposób do przewidzenia faktu całkowitej klęski wszystkich trzech zaborców. Rekonstrukcja Polski jako państwa suwerennego była stała jednym z celów alianckich od początku wojny. Z uwagi na rosyjskiego sojusznika nie stawiano sprawy otwarcia, zadowolając się niejasnymi, o wyłącznie taktycznym znaczeniu obietnicami dworu carskiego. Na razie trwała wojna, w której chodziło o pobicie dwu państw-zaborców. Po raz pierwszy zdecydowanie określił korzystne dla Polaków cele wojny prezydent USA Woodrow Wilson, którego rozwój sytuacji na frontach skłonił w lutym 1916 roku do zaoferowania mediacyjnych usług swemu rządowi celem doprowadzenia do konferencji pokojowej; na wypadek odrzucenia przez Niemcy "rozumnego warunków" deklarował gotowość Stanów Zjednoczonych do przystąpienia do wojny po stronie aliantów. Jednym z owych warunków miało być restauracja niepodległej Polski. Wilson postorzył to w styczniu 1917 w Senacie europejskim. Ważę jego koncepcji pokojowych określał fakt, że przystąpienie USA do wojny postawiłoby Niemcy w sytuacji beznadziejnej. 6 kwietnia 1917 prezydent Wilson wypowiedział Niemcom wojnę.

Raptem zmianę sytuacji przyniosła Rewolucja Październikowa. Obalenie caratu nie polepszyło wielu sytuacji państw centralnych: rząd lwowski, potem Klerneński stanowiąc nie zamierzał odstąpić od rosyjskich zobowiązań wojennych. Poza wszystkim separatystyczny pokój mógł mieć tylko postać niemieckiego dyktatu: front przebiegał wówczas w głąb europejskiego terytorium Rosji. Skrupułów tego rodzaju pozbawiony był natomiast Lenin, pragnący jedynie przechwytnia władzy, czemu głębokie zażalenie się państwa mogło wyjątkowo sprzyjać, natychmiastowy zaś pokój warunkował możliwości okrzepnięcia nowego reżimu. Wywiad niemiecki zapewnił transport Włodzimierza Ilijczowa, przewożąc go w zapłombowanym wagonie ze Szwajcarii poza linię frontu wschodniego. 7 listopada bolszewicy opowiali sytuację w Piotrogradzie: zadaniem chwili było utrwalenie władzy, mocnej na razie w centrach wielkomiastowych.

Jeszcze w listopadzie 1917 z inspiracji Lenina wydano cztery dekrety o fundamentalnym znaczeniu dla władzy rad: o pokoju, o ziemi, o nacjonalizacji przemysłu i - 14.XI. - o prawie narodów Rosji do samostanowienia. Bezpośredni efekt ich ogłoszenia było polityczne wzmocnienie bolszewików, ale ich realizacja miała bardzo luźny, bądź wręcz fikcyjny związek z sensem i literą dekretów. Prowadzi to do wniosku o taktycznym głównie ich znaczeniu.

Dekret o pokoju bez aneksji i kontrybucji przygotował grunt pod rozmowy pokojowe w bardzo nieskorzystnej militarnie sytuacji Rosji, sam zaś pokój, odrębnie podpisany z Niemcami, pozwalał tym ostatnim na przerzucenie 20 dywizji piechoty na Zachód, a Turkom na równie poważne wzmocnienie frontu południowego przeciw Anglikom, co oddalało zwycięstwo aliantów i groziło ich interwencją. Już jednak w listopadzie 1918 roku armia Trockiego rozpoczęła marsz na Zachód, w ślad za wycofującymi się Niemcami, w sumie zaś proklamowanie pokoju stworzyło warunki do rozpoczęcia wojny wewnętrznej, której liczbę ofiar ocenia się na 7 milionów.

Dekret o ziemi, zrozumiany przez chłopów jako spełnienie ich odwiecznych marzeń przydziałowych, beznadziejnie pogłębił izolację białych: chłopci, w zasadzie pełni rezerwy, bądź wrogości w stosunku do "bezbożnych" miejskich bolszewików, w daleko mniejszym stopniu skłonni byli wspierać oddziały "panów", których ziemię właśnie przyjeśli. Wkrótce jednak reforme agrarne okazały się wątpliwym do kolektywizacji, rujnującej chłopów i całe rolnictwo.

Nacjonalizacja przemysłu i banków podług trzeciego dekretu oznaczać miała oddanie ich pod zarząd robotników. Sena tej karkołomnej ekonomicznej decyzji zasadał się jedynie na swej demagogicznej magii: w iatocie robotnicy wielko-przemysłowi poparli rewolucję, a w niedługi czas potem komitety fabryczne przekształcone zostały w bezwolne instrumenty biurokracji wysokoprytyjnej.

Nareszcie dekret o samostanowieniu. W okresie jego ogłoszenia wszystkie narody imperium, których praktycznie mógł on dotyczyć, znajdowały się poza zasięgiem władzy radzieckiej. Finlandia, Estonia, Łotwa, Litwa, Ukraina i Polska były stracone bądź na rzecz Niemców, bądź kontrrewolucji. To samo dotyczy republik kaukaskich. Stan ten usankcjonował podpisany przez Lenina pokój w Brześciu Litewskim /grudzień 1917 - marzec 1918/. W tej sytuacji aktywizacja ruchów niepodległościowych wymienionych

narodów mogła jedynie wiązać ręce państwom centralnym oraz paraliżować siły białych: Kornilowa i Denikina na Zeksukaziu, Judenicza w republikach bałtyckich.

Trzeba z całym naciskiem podkreślić taktyczny charakter dekretów listopadowych. Dla sprawy niepodległości Polacy mieli one znaczenie czysto formalne, były zaś wyrazem charakterystycznego dla Lenina realizmu politycznego: w tym okresie należało się pogodzić z utratą ziem polskich. Poświęcono chwilowo Rosję - w oczekiwaniu na światową rewolucję. Jak Lenin i Trocki rozumieli realizację dekretu o samostanowieniu, można zrozumieć, analizując rozwój ofensywy Czerwonej Armii na kraje, które oderwały się od imperium: 5 grudnia 1917 niedopuszczalna interwencja w Finlandii niepodległej, atak na Estonię w listopadzie 1918, zajęcia Łotwy w styczniu 1919, walki z narodowym rządem Piatury na Ukrainie w 1919, zakończona opuszczeniem Kijowa i Charkowa, walki z Polakami, nawiasem mówiąc o Wilno - w czerwcu 1920. Taki rozwój wydarzeń wynikał z naturalny sposób z imperialistycznych tendencji Rosji, głoszącej od wieków swoje mocarstwowe posłannictwo. Wyjątkowego wzmocnienia ideowego doznało ono w latach nowej ewangelii politycznej. Cele komunizmu są z natury rzeczy uniwersalne: logicznie rzecz ujmując, wydawało się, że jeśli ma on przetrwać, to musi ogarnąć cały świat. Jeśli Rosja nie chciała zostać zredukowana do mocarstw azjatyckich, to główną drogą do osiągnięcia wpływu europejskich musiała iść przez podporządkowanie sobie Polski. Chwilowo jednak porządek dyktowali zachodni alianci, a narody ujarzmione rosyjskiego imperium aiegały się po niepodległość. Słabość Rosji, będąca sprząną i bezbłędnie wykorzystaną szansą bolszewików, zmuszała na razie do pogodzenia się z rzeczywistością. Między odrodzonymi narodami zajęła miejsce Rzeczpospolita Polska.

/ Przekład z niezależnego pisma studenckiego "SYGNAŁY" nr 5, Listopad 1978/

Robert Kaczmarek /Janusz Kielar/

WALKA Z WOLNYM SŁOWEM

Sygn. akt. 1 DS 1948/81

Prokuratura Rejonowa dla dz. Kraków-Krowodrza

POSTANOWIENIE o przedstawieniu zarzutów

Dnia 26. paźdz. 1981 L. Mroczek wiceprokurator Prokuratury Rejonowej dla dz. Kraków-Krowodrza uwzględnił dane zebrane w sprawie rozpowszechniania druków władności mogących wyrządzić poważną szkodę interesom PRL na zasadzie art. 269 § 1 i 2 kpk.

postanowił
przedstawić STANISŁAWOWI KUSIOWI zarzuty, że w dniu 4 października 1981 w Krakowie, wygłaszając okolicznościowe przemówienie na uroczystości pod kopcem J. Piłsudskiego, związanej z rocznicą ostatniej bitwy oręża polskiego w r. 1939, umyślnie rozpowszechniał w tekście przemówienia, władności fałszywe w następujących zdaniach: "nowa Polska nie stała się prawdziwą ojczyzną Polaków", "nastąpił okres stopniowego, systematycznego wyniszczania narodu", "nowa targowica wydała podstępne wojnę własnemu narodowi. W imię niskich egoistycznych celów ci zbrodniarze, tyrani, obłąkani dręczyciele chcieli pozbawić nas ojczyzny", wiedząc, że mogą one wyrządzić poważną szkodę interesom PRL, gdyż godzą w jej ustrój i działania jej naczalnych organów". Tj. o przestępstwo określone w art. 271 § 1 kk

Wiceprokurator
/-/ L. Mroczek

UZASADNIENIE

Powyższy zarzut sformułowany został na podstawie zabezpieczonego do akt sprawy nagrania na taśmie magnetofonowe przemówienia ST. KUSIA, wygłoszonego w dn. 4.10.81 pod kopcem J. Piłsudskiego, podczas uroczystości związanej z ostatnią bitwą oręża polskiego w 1939r. Tekst - następnie został opublikowany w nr 25 "Aktualności" z dnia 5.10.81 wydawanych przez Sekcję Informacji NSZZ "Solidarność" ZR Mielopolska. Z treści przemówienia jednoznacznie wynika, że autor fałszywie pomawia władze PRL, iż dopuścili się zdrady Narodu Polskiego kierującą do pozbawienia Narodu niepodległego bytu i jego wyniszczenia. Roz-

powołanie w ten sposób wiadomości fałszywe mogą wyrządzić poważną szkodę interesom PRL wzbudzając niepokój społeczny, podważając zasady ustrojowe i obowiązujący porządek prawnego. Stwierdzone na podstawie wyżej wskazanych dowodów, działania Stanisława Kusie wyczerpują znaną przestępstwo przewidziane w art. 271 § 1 kk.

Wicoprokurator
/-/ L. Mroczek

W BOCHNI

SPRAWA KATYNIA: przesłuchiwanych było 4 osoby, głównym obwinionym jest kol. Władysław Piecuch - były przewodniczący Komitetu Koordynacyjnego w Bochni, obecnie pracownik statutowy Delegatury w Bochni. SPRAWA 17 WRZEŚNIA: przesłuchiwani byli redaktorzy "Kurierka":

- 17 września - Jerzy Orzeł, przew. KZ ZPH Bochni, St. Kurnik - członek KZ ZPH Bochni.
22 września: Władysław Nisirski - przew. KZ RBDIM Bochni, Józef Mroczek - przew. KZ kapelani soli w Bochni, Wł. Piecuch - pracownik statutowy Delegatury w Bochni.
19 września: Zbigniew Dulebski - członek Zarządu Małopolska.

Sprawa dotyczy wydawania i kolportażu "Kurierka" bez zgody cenzury. Główne pytania to:

1. Czy wydawanie i kolportaż jest polecony przez Zarząd Regionu?
 2. Kto i gdzie drukuje?
 3. Czy jest zgoda na wydawanie cenzury?
- Redakcja jest oskarżona o wydawanie, kolportaż i druk "Kurierka" z artykułami "antyradzijskimi" bez zgody cenzury. Przesłuchania prowadzi sierżant Wójcik z KM MO w Bochni. Wyjaśniamy, że w "Kurierku" były podane fakty historyczne dotyczące napaści przez ZSRR na Polskę 17 września 1939 roku. Sprawa ma trafić również na kolegium. Jeśli chodzi o wiec 17 września br. jaki miał miejsce w Bochni, to jak stwierdził sierżant Wójcik, godził on w sojusze polskie. Na zapytanie Władysława Piecucha dlaczego nie prowadzi się śledztwa przeciwko tym, którzy organizują obchody 1 września, ponieważ godzi to w sojusze z Niemiec Republikę Demokratyczną sierżant Wójcik nie był w stanie dać odpowiedzi.

W GORLICACH

Prowadzone jest śledztwo przeciwko działaczom Związku J. Borowemu, J. Łankowi, W. Ochabowi, H. Wójcikowi - obwinionym o wydanie i kolportaż publikacji "Jak zniszczyć "Solidarność".

W TARNOWIE

Toczy się śledztwo przeciw W. Majkowi, redaktorowi pisma związkowego "Wiadomości Tarnowskie", którego druk zapoczątkowano jeszcze przed sierpniem 1980 jako wydawnictwo Komitetu Żołędzielskiego Wolnych Związków Zawodowych. Stoł on pod zarzutem naruszania dekretu o cenzurze.

WALKA Z WOLNYM SŁOWEM, Z NIECENZUROWANĄ INFORMACJĄ, Z OKŁAMYWANIEM HISTORII, Z DĄŻENIEM DO SAMOWIDZYSPOŁECZNEJ JEST PROWOKACJA ZWIĄZKU I NARODU. NSZZ "SOLIDARNOŚĆ" WALCE TEJ PRZECIWSTAWI SIĘ Z CAŁĄ MOCĄ.

"ODPOLITYCZNIĆ RADY NARODOWE" ciąg dalszy ze str. 3

Zełożenie przy sporządzaniu listy byłoby to, że każdy kandydat winien mieszkać w swym okręgu wyborczym. Jedną listę nie wyklucza oczywiście odrębności koncepcji rozwiązywania spraw, reprezentowanych przez poszczególnych kandydatów.

Red.: Mielibyśmy więc ostrą walkę przedwyborczą.

P.S.: Nie zgadzam się z tym. Za punkt wyjścia przy postawieniu sprawy wyborów do Rad Narodowych uważa się to, że żadna z organizacji nie kładzie nacisku na uzyskanie przewagi politycznej czy propagandowej.

Red.: Wynika to bezpośrednio z postawionej przez Pana tezy o odpolitycznieniu RN. Lecz, wzięwszy pod uwagę wszelkie aspekty sytuacji, w jakiej obecnie znajduje się nasz kraj, czy postulat o zaniechaniu takiej walki wydaje się Panu realny?

P.S.: Trudno powiedzieć. Niewątpliwie jest to bardzo realne na wai niż w świecie. Organy władzy lokalnej na wai były bowiem zawsze mniej upolitycznione. Uważam, że problem ten należałoby uregulować instrumentami czysto prawnymi, które łagodziłyby

wielkie tego typu konflikty.

Red.: W wyniku w pełni demokratycznych wyborów otrzymalibyśmy więc radnych obdarzonych mandatami zaufania swych wyborców, posiadających niezbędne dla sprawowania tej funkcji kwalifikacje merytoryczne i moralne. Wobec tego, jaki zakres swobody winni oni otrzymać od swych wyborców?

P.S.: Dałbym im dużą swobodę przy podejmowaniu wszelkich decyzji. Przerost bowiem demokracji, przejawiający się w zbyt częstych konsultacjach ze społeczeństwem, osłabia istotną operatywność i w konsekwencji uniemożliwia szybkie działanie. Niemniej ustawa powinna przewidywać takie referendum lokalne, lecz tylko w sprawach dużej wagi.

Red.: Co sądzi Pan o projekcie do nowej ustawy o Radach Narodowych, opracowanym przez Komitet d/s RN przy Radzie Ministrów?

P.S.: Niestety, nie uwzględnia on zasygnalizowanych tutaj przez mnie propozycji zmian.

Rozmawiała Dorota Stac

M. SIEROTWIŃSKA

CO NOWEGO W TELEWIZJI

I znów telewizja uraczyła nas oburzającym programem zatytułowanym "Konstytucja na Węgrzech 1956". Zaklekanie, fałszowanie faktów, pozorna rzetelność argumentacji ukazująca wyderzenie w sposób dobrze nam znany sprzed sierpnia. Język dyskusyjny był typowym przykładem na sloganowość i nowomowę. Język kłamliwych prawd i zwrotów, za którymi nie się nie kryje.

Działająca przy Radiokomitecie "Solidarność" natrafia na olbrzymie trudności i różnego rodzaju zrykany, gdyż walczą o rzetelność informacji o wyzbycie się manipulowania wiadomościami stawiana jest niejednokrotnie w sytuacji bez wyjścia.

Szykany nabrały szczególnego natężenia 21 września, gdy po raz pierwszy od czasów sierpnia uzbójone oddziały MO wkroczyły na teren zakładu pracy. Wszystkie świadczyły o tym, że była to zaplanowana akcja, mająca na celu sprokowanie ekscesu lub wprowadzenia poczucia zagrożenia. W tymże dniu zaplanowane było spotkanie pracowników Polskiego Radia i Telewizji z Lechem Wałęsą, ale ze względu na wielość spraw związanych z drugą turą Zjazdu "Solidarności" przewodniczący przełożył na późniejszy termin. Ktoś anonimowy powiadomił jednakże duże zakłady pracy o tym spotkaniu, wszyscy chętni potwierdzając wiadomość w Mazowszu dowiedzieli się o odwołaniu, tylko robotnicy Ursusa wzięli to anonimowe zaproszenie za dobrą monetę i przyjechali na umówiony termin autokarem, by na miejscu dowiedzieć się od pracowników RTV o zmianie. W parę minut po ich przyjeździe nadjechała kolumna ZOMO /na światłach/ a w dwóch Nysach i w dwóch Starach siedzieli uzbrojeni w tarcze funkcjonariusze. Z samochodów wysiadło kilku uzbrojonych w broń krótką oficerów, ale ponieważ na terenie Radiokomitetu panował spokój po dziesięciu minutach kolumna odjechała. Jeszcze przez kilka godzin w okolicy krążyły ciężarówki ZOMO i radiowoz. Konu zależało więc na stworzeniu sytuacji, która mogła być niebezpieczna w skutkach? Kto wykonał anonimowy telefon zapraszający robotników na odwołane spotkanie?

Na nic zdaje się listy otwarte pracowników Radia i Telewizji, na nie odzwazy, gdyż nikt poza adresatami nie zna ich treści, tego rodzaju buntu pracowników nikt też nie bierze na serio i nikt nie liczy się z tym, którzy z racji wykonywanego zawodu chcą za wszelką cenę służyć narodowi i uczynić. Radiowo-telewizyjna "Solidarność" żąda zniesienia monopolu państwowego na dysponowanie radem i TV, żąda społecznej kontroli przez powołanie ciała zarządzającego, wykonawczego, w skład którego wejść przedstawiciele rządu, związków zawodowych, środowiska twórcze, organizacje społeczne itp. aby zapewnić obiektywność i rzetelność informacji.

Nasi związkowcy, pracownicy RTV, podobnie jak my oceniamy krytycznie tego rodzaju sudyce, jak raporty red. Zubera, kreujący Bolesława Chwikę na bohatera narodowego, który opuścił szeregi "Solidarności", gdyż czuł się zamedzowany. Wypadałoby przy tym "złote myśli", których nie powstydziliby się Albin Stank.

Nie tylko my mamy pretensje do misli sudyce, do redaktorów DTW, do interpretacji historii, jak miało to miejsce w przypadku programu o Węgrzech z 1956 - gdzie odpowiedzialnym za program był przywrócony do łask red. Samotowski. Należy mieć jednak świadomość, że nadejdzie taki moment, w którym wszyscy będziemy musieli podjąć działania, by społeczeństwo mogło z radia i telewizji czerpać wiadomości "dobre czy złe, ale zawsze prawdziwe".

M. Sierotwińska

KORESPONDENCJA "GOŃCA"

SEKCJA KIEROWCÓW I MECHANIKÓW

NSZZ "Solidarność" Zarząd Regionu Gdańskiego przy-
słał informację o powołaniu w dn. 31 sierpnia br. Re-
gionalnej Sekcji Kierowców i Mechaników. /Zgodnie z
Uchwałą KKP nr 52/81 z dn. 27.05.81./ Zebranie man-
dataruszy uchwalilo statut wewnętrzny i program
działania, wybrano również radę sekcji, dzisiaj już
zaspoko problemowe i interwencyjne. /.../ Liczymy
się w setkach tysięcy, nasze problemy występują w
każdej komisji zakładowej, w każdym porozumieniu bran-
żowym. Jesteśmy najliczniejszą grupą zawodową w kraju
i w "Solidarności". Istnieje pilna potrzeba ekoordy-
nowania działań. Pragniemy służyć każdej instancji
związkowej w rozwiązywaniu spraw kierowców i mechani-
ków. Dodatkowe informacje można uzyskać u z-cy
przew. Andrzeja Budki WPK Gdańsk tel. 41-28-83
godz. 8.00-12.00

O zdecydowaną Postawę Związku

Z KZ NSZZ "Solidarność" przy Krakowskich Zakładach
Armatury otrzymaliśmy dwa pisma. W pierwszym z nich
czytamy m.in.: Załoga Armatury oczekuje od przedsta-
wicieli Związku zajęcia zdecydowanego stanowiska w
przedmiocie rozróżnienia prowadzonych z rządem. Żądamy nat-
ychmiastowego zażenowania najbardziej istotnych
spraw społecznych, jak:
- sprawowanie społecznej kontroli nad rozdziałem i
dystrybucją wszelkich artykułów i dóbr materialnych
wytwarzanych w kraju,
- poprawy zaopatrzenia rynkowego w artykuły spożywcze
węgiel, obuwie, środki higieny osobistej, a także
przywrócenia norm przydziału cukru do stanu z 1980 r.
- dostępu do środków masowego przekazu w radiu i tele-
wizji.
/.../ Nasze załoga zdecydowanie spieszały trybem
zażenowania najbardziej istotnych spraw społecznych w
wyniku dalszych niepowodzeń jest zdecydowana natych-
miast przystąpić do akcji protestacyjnej.



Drugim pismem, który otrzymaliśmy z KZ NSZZ "Solidar-
ność" przy Krakowskich Zakładach Armatury jest r e -
z o l u c j a. Czytamy w niej: /.../ załoga nasza
nie przyjmuje do wiadomości i nie zamierza się zasto-
sować do proponowanej przez IV Plenum KC PZPR możli-
wości ograniczenia strajku. Doświadczenia jakie były
naszym udziałem w całym 37-leciu powojennej Polski
niekazuje nam bronić tego co wywalczyliśmy w "Sierpniu
1980 r. Od pamiętnego sierpnia Rząd miał wiele możli-
wości wyprowadzenia kraju z kryzysu zgodnie z wolą
społeczeństwa, lecz postęp w porozumieniach między
Rządem a społeczeństwem był możliwy do osiągnięcia je-
dyń na drodze perawazji strajkowej. Żadne posunię-
cie Rządu od "Sierpnia 80" nie wychodziło naprzeciw
potrzebom społecznym. Wprowadzenie tzw. "ustawy anty-
strajkowej" do Rządu, a właściwie PZPR-owi możliwość
ponownego wprowadzenia arbitralnego i totalitarnego
systemu sprawowania władzy. Społeczeństwo nasze z ca-
łą pewnością zaniecha strajków, gdy w Rządzie znajdzie
partnera i reprezentanta Polskich interesów. Nie może-
my zaufać Rządowi, którego zdecydowana większość człon-
ków była w sprawie władzy do sierpnia 80. /.../ W
żadnym wypadku nie zaufamy tym przedstawicielom Rządu
i Partii, którzy straszą nas interwencją radziecką i
utrata niepodległości. /.../ Potwierdzeniem naszego
prawa niech będą słowa Karola Marksa: "Żaden człowiek
nie zrezygnuje z praw, które sobie raz wywalczył".
Załoga Armatury poleca członkom BP KC PZPR zapoznanie
się z dziełami K.Marksa zania zaczną publicznie stras-
zyć i pouczać społeczeństwo.

SYTUACJI WINNA JEST WŁADZA

W p r o t e s t o i e, który otrzymaliśmy z KZ NSZZ "So-
lidarność" w MPK Kraków, czytamy: "W imieniu 5-tysię-
cznej organizacji NSZZ "Solidarność" w MPK Kraków sta-
nowczo oświadczamy, że program przyjęty przez I Kroj-
owy Zjazd Delegatów NSZZ "Solidarność" uważać będziemy
za jedyny rozsądny pod każdym względem dla wyprowa-
dzenia Kraju z obecnego kryzysu gospodarczego i poli-
tycznego. /.../ Wzywając wszystkich ludzi, którym na
sercu leży dobro naszego kraju, aby jeszcze raz byli
solidarni, stwierdzając "to nie my ponosimy winę za
tragiczną sytuację w Kraju, lecz Rząd PRL i Władza
Polityczna.

W POLMOZBYCIE

z VIII Ogólnopolskiego spotkania przedstawicieli
KZ NSZZ "Solidarność" w Polmozbycie

1. Wg. stanu na dzień 14.10.br. 12 POLMOZBYTÓW pod
wpływem różnych naciągów i manipulacji wprowadziło
podwyżkę cen na usługi w wys. 60% nie uwzględniając
stanowiska KZ negocjujących wprowadzenie w tej formie
przedmiotowej podwyżki. Dyrektorzy więkzości POL-
MOZBYTÓW nie uszanowali stanowiska związku, a orga-
nizacje związkowe w sposób mało stanowczy przeciw-
stawiały się wprowadzeniu podwyżek. W związku z pod-
wyżką cen na usługi motoryzacyjne oraz dostępu /bra-
ku/ do zakładowych środków przekazu i informacji
w dn. 25.10.br. Polmozbyst Warszawa ogłosił g o t o -
w o d c e s t r a j k o w e.
2. Środki przekazu i informacji znajdujące się w
przedsiębiorstwie służą celu założyc. Każda orga-
nizacja polityczna, społeczna oraz związkowa ma pra-
wo korzystać z tych środków.
3. Płace. System płac w POLMOZBYCIE wymaga gruntowne-
go zmiany. W tym celu należy śledzić kosztowa-
nie się wysokości płac w przedsiębiorstwie w okre-
sach miesięcznych, opracować jednolity system płac
uwzględniający minimum socjalne oraz odejście od
akordu z zachowaniem dotychczasowych zarobków.
4. Ustalono, że KZ przedsiębiorstw POLMOZBYT udzie-
li pełnego poparcia w sprawie zatrudnienia pracow-
ników GTHM - członków NSZZ "Solidarność" w swoich
przedsiębiorstwach, szczególnie w zakładach działa-
jących na terenie Warszawy.
5. Zatrudnienie. W przypadku podjęcia decyzji o re-
d k c j i s t a t o w n a l e ż y: zaproponować inne stanowisko
pracy z analogicznym wynagrodzeniem, wypłacać prac-
ownikom pełne wynagrodzenie w okresie czasowej nie-
możności zatrudnienia, umożliwić w przypadku wy-
czerpania innych możliwości zatrudnienia za granicą.
6. W związku z nieprzyjęciem przez Związek ustawy
sejmowej należy zaakceptować wybierania przez zało-
gi samorządów i tworzenie własnych statutów przez
te samorządy.

Plenum KC PZPR Prowokacja

Opinie załogi MERA-KFAP: /.../ metody proponowane
przez partię są zapowiedzią powrotu do przedsiębior-
nych rządów co musi wywołać stanowczy protest spo-
łeczności.
Dalsze konsolidacja narodu, który ma płacić za błę-
dy partyjnego kierownictwa jest możliwa tylko przy
współudziale tego narodu w rządzeniu i społecznej
kontroli produkcji - jest to zdaniem więkzości
członków konieczne i nieodwołalne. /.../ w zakładzie
występuje nastroj zniecierpliwienia, że kierownic-
two partii zależe do dalszej eskalacji ogranicze-
nia swobód obywatelskich i wyraźnie zależe do res-
tauracji przedsiębiorczego systemu. Uchwały Plenum
przyjmowane są jako chęć pogrzebu dogmatyków par-
tyjnych w stosunku do społeczeństwa co tylko osła-
biać może i tak już wątłą nić zaufania między rzą-
dem a społeczeństwem.
/.../ Najczęściej powtarzającymi się wypowiedziami
były: - dlaczego sołna poruczyła się na terenie
zakładu a nie wychodzi to na wyższych szczeblach.
- jeżeli kierownictwo SOLIDARNOSCI reprezentuje wo-
lę i interesy ludzi pracy - a kierownictwo Partii
to samo mówi o sobie.
- Plenum KC nosi charakter prowokacji społeczeństwa
tak jakby Partii zależało na uzyskaniu argumentów
do wprowadzenia stanu wojennego.
- Plenum nie konkretnego poza groźbami pod adresem
własnego narodu nie dało,
- w żadnym wypadku nie możemy pozwolić na ograni-
czenie informacji i prasy związkowej.
- należy kategorycznie zaprzestować przeciwko pró-
bom /kolejnym/ ubezwłasnowolnienia narodu przez
odebranie mu prawa do strajku.
- jesteśmy zżegnani torpedowaniu inicjatyw Związku.
- jeżeli Społeczna Rada Gospodarcza jest zdaniem
rządu super-rządem, to uważamy, że super-kryzys wy-
 maga przedsię super-rządu, niż polityki konfrontacja.
/o.b./

Wydaje Sekcja Informacji Zarządu Regionalnego NSZZ
"Solidarność" Małopolska. Redakcja: D.Dziwiońska,
R.Kaczmarek-red.nacz., L.Maleciska-z-oa red.nacz.,
J.Hoisner-red.graficzny, M.Sierotnicka, D.Stec,
M.Złobicka. Adres red.: 31-111 Kraków Al.Krasinskie-
go 11 b Telefon redakcji 22 61 03, 22 61 44 w. 64
Materiałów nie zamieszczonych redakcja nie zwraca.